Nr. 56 Środa 19 Lutego 1936 r.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3'50
Zagranicą 6 złotych

Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.— Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Dwie dusze

Obyczaje i tradycje

Odruch społeczeństwa na swoistą „politykę" t. zw. Polskiej Komisji Międzynarodowej Współpracy Intelektualnej przybrał tym razem większe rozmiary. W sprawie ostatniego wyczynu p. p. kierowników tej instytucji z nieprawdziwego zdarzenia otrzymaliśmy wiele listów, zwłaszcza z terenu województwa śląskiego, — listów, mówiąc nawiasem, znacznie ostrzejszych, niż to, co myśmy byli w stanie napisać. Chodzi tu nietylko o sam fakt, że p. prof. Lutostański i jego najbliżsi przyjaciele, wybierając gości spoza naszej zachodniej granicy, dali dowód, że nie są... wtajemniczeni w dzieje kilku minionych lat. Chodzi przedewszystkiem o sposób podejścia do rzeczy; jakaś niesmacznie przesadna czołobitność; stosunek ucznia do mistrza; ukłony i pokłony; „entuzjastyczne" oklaski przy porównywaniu Piłsudskiego do Hitlera; fetowania, uprzejmości, korne zachwyty, że oto p. Franck pochwalił łaskawie krakowskie Muzeum Narodowe. Wszystko to — razem z bukietem róż p. Lutostańskiej—(pamiętamy jeszcze „bukiety róż warszawskich dam" z jesieni r. 1914; wtedy otrzymywali je... oficerowie kozaccy) — wywiera wrażenie naprawdę przykre.

Myli się „Czas", gdy sądzi, że jesteśmy zaniepokojeni spowodu przenikania prądów antysemickich do klasy robotniczej. Istotnie! prądy te przenikają do wszelkich środowisk. Ale proletarjat polski tak szybko się skupia i tężeje, tyle ma wielkich tradycyj i tyle dojrzałości dziejowej, że z pewnością nie zastąpi rozprawy z faszyzmem rozprawą ze... sklepikarzem żydowskim. Nasz niepokój wynika ze zgoła innych przesłanek. W tej postawie, jaką zajęła wobec „Trzeciej" Rzeszy i wobec hitleryzmu t. zw. Polska Komisja Międzynarodowej Współpracy Intelektualnej widzimy powrotną falę psychologji ugody; to jest ta sama psychologja, którą tak świetnie opisał Reymont w „Ostatnim Sejmie Rzeczypospolitej"; trwała ona poprzez całe XIX stulecie aż do listopada r. 1918. Wszystko jedno, — w którym kierunku granicznym. W Grodnie przed stu kilkudziesięciu laty święciła triumfy wiara w „miłościwe gwarancje najłaskawszej imperatorowej"; w dn. 5 listopada r. 1916 pewne koła liczyły — odwrotnie — na „miłościwe gwarancje dwuch wspaniałomyślnych cesarzy". Treść psychiczna była i tu, i tam ta sama. Otóż Polska Komisja Międzynarodowej Współpracy Intelektualnej uprawia na swoim drobnym odcinku tę samą właśnie metodę „uprzejmej" ponad wszelką miarę czołobitności w stosunku do hitleryzmu. — czołobitności, która nie tyle niepokoi, ile oburza ludzi, obdarzonych... inną duszą.

Mówimy bardzo spokojnie. [illegible] bardzo stanowczo, że tego nie chcemy; nie chcemy ani politycznie, ani kulturalnie, ani „intelektualnie" żadnego flirtu z „Trzecią" Rzeszą. Tembardziej nie chcemy flirtu czołobitnego. To jest chyba wystarczająco jasne?

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Sytuacja na froncie

Bitwa pod Makalle

Źródła włoskie i zaprzyjaźnionych z niemi agencyj donoszą o zwycięstwie Włochów na froncie północnym pod Makalle. Z innych źródeł dotychczas nie uzyskaliśmy żadnych wiadomości; nie wiemy zatem jaki był prawdziwy przebieg wypadków na froncie. W wiadomościach włoskich uderza przedewszystkiem ogromne przesada w ocenie sił abisyńskich. Nie wydaje się nam aby armja abisyńska licząca 90.000 żołnierzy zaryzykowała otwartą walkę ze zmotoryzowaną armją włoską. Byłoby to niezgodne z całą dotychczasową taktyką wojsk abisyńskich. Pozatem armja Rasa Mulughety, która jest armją posiłkową prawie napewno nie rozporządzała tak wielkiemi siłami, jak twierdzą źródła włoskie. Ale aż do uzyskania pewniejszych wiadomości o sytuacji na froncie, podajemy szczegóły bitwy według komunikatów włoskich.

**

Od kilku tygodni dowództwo wojsk włoskich czyniło przygotowania do ofensywy. W dniu 9 lutego dwa korpusy dokonały manewru oskrzydlającego. Punktem zbornym dla tych wojsk była miejscowość Antalo na południe od Aradam. Wojska nieprzyjacielskie na tym odcinku były liczne i składały się przeważnie z oddziałów wojsk regularnych, ocenianych przez Włochów na 80.000 ludzi. W dniu 11 lutego pierwszy korpus włoski rozpoczął natarcie, obsadzając Scelicot i inne miejscowości. Trzeci korpus zabezpieczył tyły pierwszego korpusu. W dniu tym ostrzeliwano silnym ogniem artyleryjskim pozycje abisyńskie pod Aradam. W dniu 12 lutego pierwszy korpus prowadził dalej natarcia na lewem skrzydle, natomiast na skrzydle prawem wywiązały się niezwykle zacięte walki. Oddziały czarnych koszul zostały wzmocnione przez strzelców alpejskich. Straty abisyńskie były—jak twierdzą Włosi — bardzo znaczne. W dniu 13 lutego na lewem skrzydle oddział abisyński złożony z 3000 ludzi usiłował przerwać linję wojsk włoskich na południu od Addi Achoti, ale bezskutecznie. 14 lutego wieczorem zauważono w pobliżu Aradam wojsk Rasa Mulughety w sile około 9.000 ludzi. O godz. 7-ej rano w dniu 15 lutego Włosi rozpoczęli huraganowy ogień artyleryjski. Walka była bardzo zacięta i toczyła się częściowo na białą broń. Po stronie włoskiej w bitwie wzięły udział samoloty. W nocy płaskowzgórze Aradam znalazło się w ręku Włoch. Ras Mulugheta z resztkami swych wojsk rozpoczął odwrót. Straty Abisyńczyków twierdzą Włosi, były ogromne, zaś straty Włochów prawie żadne. Drugi komunikat włoski podaje straty włoskie na 500 zabitych i 500 rannych.

Wielką rolę w tej 6-dniowej bitwie odegrała artylerja, natomiast czołgi były prawie bezużyteczne.

Wybory hiszpańskie

Zwycięstwo lewicy

Demonstracje w Madrycie na rzecz Rządu Socjalistycznego

Na podstawie dotychczasowych wyników wyborów należy się liczyć z tem, iż stronnictwa lewicy, które dotychczas posiadały w parlamencie 110 przedstawicieli, zwiększą w nowej izbie swój stan posiadania do 200 lub 220 mandatów.

Pośród wybranych w Madrycie kandydatów bloku lewicy znajdują się b. premjer republikanin lewicowy Azana, przedstawiciel lewicy mieszczańskiej Martinez Barrio, przewodniczący socjalno - demokratycznych związków zawodowych Largo Caballero oraz przywódca socjalistów Besteiro.

Przywódca katolickiej Akcji Ludowej Gils Robles oraz monarchista Calbo Sotelo nie uzyskają prawdopodobnie mandatów w Madrycie.

Godnem uwagi jest również zwycięstwo lewicy w Asturji, gdzie, jak wiadomo, w czasie powstania w październiku 1934 r. było tysiące zabitych i rannych.

**

Dalsze rezultaty wyborów wskazują na to, iż lista zjednoczonej lewicy uzyska w nowej izbie absolutną większość. Obecnie już ulicami Madrytu przeciągają pochody demonstrantów, którzy domagają się objęcia władzy przez socjalistów oraz ogłoszenia ogólnej amnestji dla „przestępców" politycznych.

Rada ministrów zebrała się na nadzwyczajne posiedzenie.

**

Wśród przedstawicieli lewicy wybranych w Barcelonie figuruje nazwisko Companysa, b. ministra i b. przewodniczącego Generalitadu.

(PAT)

Uwagi Redakcji

Na str. 3 zamieszczamy korespondencję z Madrytu, pisaną na dwa dni przed wyborami. Korespondent nasz opisuje wszystkie trudności, z jakiemi walczył blok lewicy. Tem większą wartość mają te pierwsze wiadomości o zwycięstwie. Świadczy ono, jak wielka siła atrakcyjna kryje się w idei „Frontu Ludowego".

Sytuacja we Francji

Ofensywa „Frontu Ludowego"

Niedzielne manifestacje we Francji, zorganizowane przez „Front Ludowy", odbyły się naogół bez incydentów. Liczba uczestników manifestacyj przekroczyła o wiele, według obliczeń policji paryskiej, 100.000 osób.

Prasa lewicowa podaje bardzo obszerne sprawozdania z niedzielnej manifestacji, która była protestem przeciwko napaści na Leona Bluma. Dzienniki prawicowe nie kwestjonują, rozmiarów manifestacji, krytykują Rząd za to, iż udzielił na nią pozwolenia.

„Le Populaire" i „L'Humanite" uważają, iż manifestacja była wyrazem oburzenia spowodu niecnej napaści na Leona Bluma. Zdaniem tych dzienników, Paryż i cały kraj odpowiedział na zwrócone do niego wezwanie.

**

W stanie zdrowia Leona Bluma nastąpiła poprawa. Temperatura nie podnosi się. Przeciwnie, stan zdrowia pani Monnet wzbudza poważne zaniepokojenie. Cierpi ona na ból głowy spowodu wstrząsu nerwowego. (PAT.).

Popierajcie własną prasę!

Włókniarze w przededniu walki

Przedwstępna konferencja w Inspektoracie Pracy

(telefonem)

W poniedziałek odbyła się w Łodzi konferencja jednostronna przedstawicieli związków zawodowych z Okręgowym Inspektorem Pracy, p. Wyrzykowskim.

Z ramienia Klasowego Związku Włókniarzy brali udział tow. tow. Walczak, Goliński i Szczerkowski.

Ponadto obecni byli przedstawiciele związków Ch. D., Z. Z. P., Z. Z. Z. i „Polska Praca".

P. Inspektor Wyrzykowski zaznaczył, że zwołał konferencję w Inspektoracie, aby się zapoznać ze szczegółami postulatów związków zawodowych.

Tow. Walczak i Szczerkowski uzasadnili żądania robotnicze w imieniu Związku Klasowego i stwierdzili, że, jeżeli przemysłowcy nie uwzględnią słusznych żądań robotniczych, wówczas robotnikom pozostanie tylko strajk.

Podobne stanowisko zajęli przedstawiciele innych związków, wreszcie Inspektor oświadczył, że na środę zwołuje wspólną konferencję przedstawicieli przemysłowców z przedstawicielami związków zawodowych, dla omówienia i załatwienia żądań robotniczych.

**

Sprawa żądań przedłożonych przez związki zawodowe wywołuje duże zainteresowanie, zarówno ze strony robotników, jak i innych sfer społeczeństwa pracującego.

Związek klasowy wydał specjalną odezwę, omawiającą żądania włókniarzy i wzywającą ogół robotnic i robotników, by byli gotowi do akcji.

**

Jak przypuszczają, w razie niepomyślnego wyniku konferencji, prawdopodobnie władze ministerjalnie wezwą przedstawicieli robotników i przemysłowców do Warszawy.

**

Związek włókniarzy w związku z akcją w przemyśle włókienniczym zwołuje na niedzielę, na godzinę 10 wielki wiec w sali „Filharmonji".

Rozbicie rokowań w górnictwie węglowem

W czwartek—nowy Kongres Rad Załogowych

Podjęta w dniu 17 b. m. poraz trzeci próba rokowań na tle zatargu w górnictwie nie dała żadnego rezultatu.

Przedstawiciele związków zawodowych oświadczyli, że na żadne obniżki płac nie zgodzą się.—Wprost przeciwnie — domagają się podwyżki płac bądź skróceniaczasu pracy (przy zachowaniu płac dotychczasowych).

Bezpośrednio po rozbiciu rokowań, za które to rozbicie odpowiedzialność spada wyłącznie na przemysłowców, zebrała się komisja międzyzwiązkowa, która na czwartek, dnia 20 b. m. na godz. 18 p. p. do sali Świtały w Załężu postanowiła zwołać wspólny

KONGRES RADCÓW ZAŁOGOWYCH

ze wszystkich organizacyj zawodowych, na którym komisja przedłoży rezolucję, w myśl której na wypadek dalszych prób obniżki płac w jakiej kolwiekbądź formie, górnicy przystąpią do

STRAJKU.

który objąłby wszystkie zagłębia. Delegaci z Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego wezmą udział w Kongresie.

Zmiany polityczne w Gdańsku?

Oświadczenie prezydenta Greisera

W drodze z Białowieży do Gdańska zatrzymał się na kilka godzin w Warszawie prezydent senatu wolnego miasta, Greiser.

Prezydent Greiser przyjął warszawskich korespondentów dzienników zagranicznych, którym oświadczył, iż w ciągu tygodnia senat gdański wyda zarządzenia polityczne w myśl ostatnich zaleceń Ligi Narodów.

Na zapytanie, czy w Gdańsku realizowana będzie zasada państwa totalnego, odpowiedział prez. Greiser, iż obowiązująca w Wolnem Mieście konstytucja wyklucza możliwość wprowadzenia w życie zasady totalności.

W kwestji ograniczenia niemieckiego tranzytu kolejowego przez Pomorze. prez. Greiser dał wyraz przekonaniu, iż ograniczenie to szkodzi interesom gospodarczym wolnego miasta Gdańska.

(PRESS).

◆ Chcąc przeczytać pismo, trzeba je kupić ◆

Mowa p. premjera Kościałkowskiego

Położenie gospodarcze. Obrona nowej Konstytucji. Polityka zagraniczna nie ulegnie zmianie

Na początku posiedzenia marszałek Car zawiadomił Izbę o utracie mandatu przez posła Adama Koca, który mianowany został prezesem Banku Polskiego.

MNIEJ POSŁÓW, WIĘCEJ CZASU.

Następnie marszałek ogłosił porządek prac nad budżetem, zaznaczając, iż ustalił 79 godzin czasu na sprawozdania i dyskusję nad budżetem.

Jest to — zaznaczył marszałek — więcej niż za lat poprzednich. A pamiętać należy, że obecnie jest w Sejmie o połowę mniej posłów.

NAJKRÓTSZY REFERAT GENERALNY.

Zabrał głos referent generalny wicemarszałek Miedziński, który, powołując się na rozdane sprawozdanie drukowane, prosił Izbę o przyjęcie zgłoszonych przezeń wniosków.

Skolei marszałek udzielił głosu p. premjerowi Kościałkowskiemu.

PO 4 MIESIĄCACH.

P. premjer Kościałkowski zaczął od powołania się na swoje pierwsze przemówienie, wygłoszone z okazji pełnomocnictw, w której to mowie podniósł najważniejszy problem — osiągnięcie równowagi budżetowej — przyczem apelował do społeczeństwa o współdziałanie z Rządem.

— Apel mój — powiada p. premjer — nie pozostał bez echa i dzisiaj po 4-ch miesiącach pracy, stając ponownie przed Panami, sądzę, że mam prawo powiedzieć: Zaufanie Panów nie zostało zawiedzione, program działania został wykonany. Rząd dołożył najwyższego wysiłku, by wypełnić w tak krótkim czasie przyjęte zobowiązania i wykazał, że jest w stanie przezwyciężać trudności, z któremi zmagać się trzeba przy rozwiązywaniu skomplikowanych zagadnień w tak trudnej sytuacji światowej i wewnętrzno polskiej.

P. premjer wylicza wszystko, co przez Rząd dokonane zostało w ciągu ubiegłych 4-ch miesięcy, poczem zaznacza:

„każdy z Panów ma możność porównania zapowiedzi udzielonych trzy miesiące temu przezemnie i przez pana wicepremjera Kwiatkowskiego z tem, co zostało wykonane, a tem samem dokonać sprawdzenia, jak spełniliśmy przyjęte przez nas zobowiązania.

O wynik tego rodzaju kontroli jestem spokojny. *Wykonana przez nas praca, musi przekonać i tych, którzy trzy miesiące temu z pewną dozą nieufności mówili, że bardziej niżeli zapowiedzi, oczekiwać będą sprawozdania z realizacji projektowanych zarządzeń*".

OBJAWY POPRAWY.

P. premjer wylicza objawy poprawy, a więc dobra sytuacja Banku Polskiego, przyrost wkładów w P. K. O., a wreszcie cofanie się deficytu, który w czerwcu r. ub. wynosił 36 milj., w październiku i listopadzie dosięgał 28 milj., w grudniu był już mniejszy o 12 milj., w styczniu zaś deficyt spadł do 9½ milj. zł.

ETATYZM A INICJATYWA PRYWATNA.

Omawiając tak modny obecnie temat etatyzmu, p. premjer oświadczył:

„Dzisiaj, w mojem przekonaniu, przyszedł moment, w którym musimy zagadnienie przedsiębiorczości Państwa w przemyśle, handlu i w bankowości poddać starannemu zbadaniu. Musimy jaknajdokładniej zakreślić etatyzmowi gospodarczemu granicę jego działalności. Musimy wyraźnie powiedzieć: Te i te działy produkcji, czy operacyj bankowych należą do Państwa, a innemi Państwo się nie zajmuje i bezpośrednio zajmować się nie będzie.

W mojem przekonaniu tylko w ten sposób ośmielimy inicjatywę prywatną, odbudujemy zaufanie człowieka prywatnego, przekonamy go, że może angażować swoje kapitały i zdolności w tym lub innym dziale produkcji i że Państwo nie postawi mu po paru latach przedsiębiorstwa konkurencyjnego. Tępiąc wszelką lichwę i spekulacje, Państwo ma obowiązek ułatwiania wszelkiej twórczej pracy indywidualnej w zakresie gospodarczym".

RATOWANIE WSI.

Skolei przechodzi p. Kościałkowski do jednej z większych bolączek — do kwestji przeludnienia wsi i powiada:

„Koniecznem jest wykorzystanie tych możliwości łagodzenia sytuacji ludnościowej wsi, jakie tkwią w przebudowie ustroju agrarnego. Scalenie i meljoracje prowadzą do zwiększenia obszaru ziemi, dającej się wykorzystać produkcyjnie, parcelacja pozwala najwydatniej wyzyskać ten obszar. Zapas ziemi — nadającej się do parcelacji, nie jest w Polsce tak wielki w stosunku do zagęszczenia ludności rolniczej, ażeby na tej drodze można było osiągnąć pełne uzdrowienie struktury agrarnej. Stwierdzam jednak z całym naciskiem, że im mniejszy jest ten zapas ziemi, — tem większa jest konieczność planowego dysponowania nim i wykorzystania dla najważniejszych zadań, do których zaliczam upełnorolnienie gospodarstw karłowatych i odciążenie w drodze osadnictwa okolic najdotkliwiej przeludnionych".

Premjer omawia następnie sprawę projektowanych inwestycyj, sprawę bezrobocia i palącego zagadnienia przyrostu ludności, podnosząc, iż wzrost zatrudnienia idzie w parze ze wzrostem rąk poszukujących pracy.

Po omówieniu spraw gospodarczych p. premjer przeszedł na teren polityczny.

SOJUSZNICY I PRZECIWNICY.

Za punkt wyjścia i podstawę w programie politycznym Rządu uważa p. premjer nowy ustrój Państwa.

„Stąd — powiada p. premjer — za naturalnych sojuszników uzna Rząd tych wszystkich, którzy w wysiłku dobrej woli staną w karnym szeregu dla pracy o zwycięstwo litery i ducha dzieła politycznego Wodza narodu.

Za naturalnych przeciwników, jakiekolwiek byłoby ich poczerne credo polityczne i jakakolwiek byłaby ich przeszłość, uznajemy tych wszystkich, którzy wbrew wskazaniom konstytucji chcieliby wielką spuściznę w imię własnego interesu zniekształcić lub wykoszlawić".

ROZGRYWKI O WŁADZĘ.

Dalej powiada p. premjer:

„Przywódcy różnych grup politycznych zdają się nie rozumieć realności zmian, jakie zaszły w ustroju Państwa. Stają znowu przed nami swolete metody propagandy politycznej, obliczone na wywołanie przekonania, że z chwilą śmierci marszałka Piłsudskiego, nadeszła jakoby chwila do rozgrywek o władzę. Jest to rachunek pozbawiony wszelkich realnych podstaw. Nawrót do stosunków politycznych z przed maja 1926 roku jest niemożliwością. Niema siły w Polsce, któraby to uczynić zdołała. Jest bowiem niemożliwością — aby pomiędzy potężnymi sąsiadami, u których skoncentrowana wola mobilizuje wielomiljonowe masy, istniała Polska, kierowana przez ciągle zmieniające się rządy, hołdujące rozbieżnym poglądom. I dlatego od maja 1926 roku Polska miała zapewnioną ciągłość rządzenia i ma ją obecnie na podstawie konstytucji kwietniowej i realnego układu stosunków politycznych w kraju.

Próby zachwiania pewności co do ciągłości rządów w Polsce, opartych o obowiązującą konstytucję, przyniosą ich organizatorom, nietylko rozczarowanie, ale w następstwie i świadomość, że źle służyli sprawie publicznej i narodowi.

Nie oznacza to bynajmniej, bym chciał uniemożliwić zdrową, rzeczową, na ideologicznych przesłankach opartą krytykę rządzenia. — Wymagać tylko będą poszanowania praw i uczciwości publicznej"

POLITYKA ZAGRANICZNA.

Bardzo znamienne było oświadczenie p. premjera dotyczące polskiej polityki zagranicznej.

„Są ludzie, którzy sobie wyobrażają, że polityka zagraniczna ma polegać na każdorazowem dopasowaniu się do konjunkturalnych zmian w polityce międzynarodowej. Nic bardziej mylnego.

W tej dziedzinie Polska, chcąc zająć stanowisko państwa współpracującego z innemi, na zasadzie równych praw i obowiązków, musiała się zdobyć na szybkie określenie tego, co uważa za swoją rację stanu.

Proces ten był możliwy dzięki temu, że kierownictwo działu zagranicznego pracy państwowej ujął w swe ręce marszałek Piłsudski. Dzięki temu określiliśmy na czas nasz stosunek do zjawisk życia międzynarodowego. Utrzymanie dalsze dotychczasowego poziomu polskiej polityki zagranicznej w nadchodzącym okresie zadecyduje, być może, na długi czas o naszem miejscu w życiu międzynarodowem.

Żadne trudności, ani żadne komplikacje, a przedewszystkiem żadne z zewnątrz pochodzące pośrednie lub bezpośrednie naciski nie mogą wpłynąć na zmianę głównych wytycznych naszego stosunku do świata zewnętrznego, ani usprawiedliwić jakichkolwiek w tej dziedzinie niedociągnięć.

Dla zobrazowania całokształtu prac Rządu uważałem za konieczne stwierdzić z tej trybuny, że nikt na zmiany w tej dziedzinie zasadniczych też liczyć nie może.

Cele polityki zagranicznej nowej Polski zostały jasno wytknięte, — wytyczone zostało na długie lata jej posłannictwo własne i jej rola dziejowa. Drogami tej nowej Polski pójdziemy konsekwentnie nadal..."

MNIEJSZOŚCI NARODOWE.

Od mniejszości narodowych p. premjer domaga się poczucia związku duchowego z państwowością polską.

Wypowiada się za poszanowaniem obyczajów, wyznania i języka mniejszości narodowych i wypowiada się przeciwko przymusowi w tych dziedzinach, który to przymus wywołuje tylko sprzeciw. Wypowiada przekonanie, że normalizacja stosunków z ludnością ukraińską będzie trwała nadal.

KOMUNIZM I NACJONALIZM.

Dalej powiada p premjer:

„Jesteśmy świadkami chęci wyzyskiwania ciężkiej sytuacji gospodarczej szerokich mas społeczeństwa przez czynniki antypaństwowe, destrukcyjne, ślepo naśladujące wzory obce. Z jednej strony działają tu eksponenci Trzeciej Międzynarodówki przez wysuwanie demagogicznych i wywrotowych haseł socjalnych. Z drugiej strony sytuację tę wyzyskują czynniki nie naszego rodzimego, lecz ciasnego nacjonalizmu przez nawoływanie do czynnych wystąpień antysemickich z pogwałceniem obowiązującego porządku prawnego i z podważeniem podstaw wewnętrznego ładu Państwa.

Jednych i drugich zwalczać będziemy z całą surowością prawa. Bezpieczeństwo wszystkich obywateli, bez względu na wyznanie i narodowość, jest fundamentem, na którem się wspiera praworządność w Państwie. Nie możemy dopuścić, aby Państwo, pod pozorem rozwiązywania zawiłych problemów socjalnych czy narodowościowych, miało się stać terenem walk, wywołanych odruchami czynników niepoczytalnych, prowadzących tylko w jednym kierunku: do anarchji".

NACZELNE HASŁO.

Po omówieniu spraw samorządowych, sprawy reorganizacji administracji, oraz zagadnienia szkolnictwa, p. premjer zakończył dwugodzinne przemówienie, jak następuje:

„Ze względów społecznych i moralnych pracę nad wzrostem zatrudnienia uważam, za najwyższy nakaz. Największą bowiem wartością społeczną jest człowiek pracy. Na nim, na jego pracy, na jego twórczości budujemy naszą lepszą przyszłość.

Z tych względów Rząd przeciwstawia się zamykaniu warsztatów pracy, na przyszłość zaś wykorzysta wszelkie będące w jego dyspozycji środki dla walki o zwiększenie zatrudnienia. Hasło „chleba i pracy dla wszystkich" jest hasłem naczelnem naszej gospodarczej polityki.

Sądzę, że całe społeczeństwo, — wszystkie jego warstwy wezmą udział w tej walce. Jest to zadanie tak doniosłe, że muszą ustąpić przed niem wszelkie interesy i niechęci grupowe, klasowe i osobiste. Byłem zawsze i jestem zwolennikiem prostoty i jasności w naszych zamierzeniach, w działaniach i stosunkach. Stąd także prostota mojego żołnierskiego programu. Nie widzę powodu szukania dla niego uzasadnienia innego, jak nasza ideologja i nakazy rzeczywistości, nie widzę również, dlaczego miałbym nim przesądzać przyszłość na zbyt daleką metę.

Wiem jednocześnie napewno, że jeśli rzetelną pracą rządzenia wypełnimy cały nasz dzień dzisiejszy to jutro Polski będzie od niego lepsze, a o to mi przedewszystkiem chodzi".

* *

Mowę p. premjera Kościałkowskiego dajemy w brzmieniu możliwie dokładnem; niektóre ustępy — dosłownie. Omówimy jej treść i jej nastawienie — osobno.

Dyskusja

Dyskusja nie przyniosła żadnych emocjonujących momentów.

Pos. gen. Żeligowski nie podziela optymizmu p. premjera, że wszystko idzie ku lepszemu. Z dyskusji budżetowej w Komisji wiemy, że wzrasta przestępczość, że bezrobocie jest olbrzymie, że stan spożycia na wsi jest tak nikły, że zagraża zdrowiu ludności i t. d.

Mówca powtarza swoją tezę o istnieniu jednej Polski wielkiej, ale biednej, oraz drugiej, małej i bogatej.

Zapożyczanie się zagranicą mówca uważa za błąd przeszłości. Obce kapitały opanowały w ten sposób różne dziedziny naszego życia. Polska jest duża i bogata i może wyżywić nie 33, lecz 133 miljony ludności, lecz jest zła gospodarka, brak inteligencji i ceny robocze są za niskie.

Ta nuta pesymizmu przebijała także z szeregu innych przemówień.

Niektóre ustępy mowy posła Nowaka (lekarza z Górnego Śląska) zasługują na zanotowanie:

Mówca uważa, że ciężar naprawy skarbu znów spoczął przedewszystkiem na masach pracujących. Jeżeli jest mowa o linji podziału, to probierzem tutaj może być tylko stosunek do świata pracy. Są wśród nas tacy, którzy bądź rozmyślnie, bądź z bezwładu nie widzą dokonywujących się na świecie przemian. Ci ludzie powinni znaleźć się po tamtej stronie podziału. Również na tamtą stronę podziału należy wyrzucić hasło bierności i bezprogramowości. Współpraca ze społeczeństwem może odbywać się pod hasłem przebudowy Polski w państwo pracy.

Należy zerwać z przesądem, że posiadanie programu społecznego jest sprzeczne z pojęciem nadrzędnej roli państwa.

Negowanie organizacji powoduje rozproszkowanie społeczeństwa, widoczne także w tej Izbie.

Witamy radykalizm polskiego robotnika. Nie przestrasza nas rzekomy klasowy egoizm wsi polskiej. Robotnik walczący o skrócenie czasu pracy i podniesienie zarobków, nauczyciel domagający się minimum egzystencji, urzędnik dążący do poprawy bytu, to nie są wrogowie państwa.

Mylą się ci, którzy sądzą że po 12-tym maja r. ub. nic są w Polsce nie zmieniło. Żaden człowiek, żaden zespół nie jest zdolny zastąpić Marszałka Piłsudskiego, zastąpić go może tylko wielka idea. (Dyskusja trwa dalej).

Sensacyjne pogłoski

„Reichswehra" szuka porozumienia z Sowietami?

Z Wiednia donoszą agencji PRESS:

W niemieckiej opinji publicznej wywołało duże wrażenie nagłe rozpoczęcie niemiecko - litewskich rokowań gospodarczych. Jak się zdaje, podjęcie tych rokowań zostało przyśpieszone pod wpływem ograniczenia tranzytu niemieckiego przez polskie Pomorze.

Z Prus Wschodnich wpłynęły do Berlina nalegania, aby w interesie gospodarczym tej dzielnicy Niemiec doprowadzić do porozumienia z Litwą. Nadwątlone wskutek polskich ograniczeń kolejowych obroty gospodarcze Prus Wschodnich miałyby być podtrzymane przez wymianę handlową z państwem litewskiem.

Na podjęcie rokowań gospodarczych niemiecko - litewskich wpłynęli również Niemcy w Kłajpedzie, którzy poczynili odpowiednie przedstawienia Rządowi berlińskiemu.

W niemieckich kołach politycznych podnoszą się też głosy za zmianą orjentacji Berlina wobec Rosji sowieckiej. Sympatje prosowieckie były zawsze bardzo silne w Niemczech i tylko ostry antykomunistyczny kurs Rządu hitlerowskiego zdołał je przytłumić. Zarówno sfery gospodarcze Niemiec, jak i wpływowe czynniki Reichswehry nie były zadowolone z antysowieckiego kursu oficjalnej polityki „Trzeciej" Rzeszy.

Obecnie czynniki te podjęły akcję na rzecz porozumienia gospodarczego Niemiec z Sowietami. Prezes Banku Rzeszy, dr. Schacht, patronuje tym zabiegom, jak również wpływowe osobistości armji niemieckiej. Wyrazem dążeń do pogłębienia niemiecko - sowieckich stosunków gospodarczych są będące już prawie na ukończeniu pertraktacje o udzielenie Sowietom przez Niemcy kredytu towarowego na sumę 600 miljonów marek.

W pertraktacjach tych odegrały nieznaną bliżej rolę niemieckie czynniki wojskowe, które pamiętają tak ścisłą jeszcze przed kilku laty współpracę Reichswehry z armją sowiecką.

List do Redakcji

P. Korolewicz-Waydowa rezygnuje

Wielce Szanowny Panie
Redaktorze!

Jak najuprzejmiej proszę Wielce Szanownego Pana Redaktora o łaskawe zamieszczenie na łamach Jego poczytnego pisma następującego oświadczenia:

Celem uniknięcia jakichkolwiek fałszywych komentarzy podaję do wiadomości, że w dniu dzisiejszym złożyłam na ręce Pana Prezydenta m. st. Warszawy, inż. Jana Pohoskiego pisemne oświadczenie, iż nie zamierzam ubiegać się o przedłużenie mej umowy dzierżawnej na prowadzenie Opery warszawskiej na sezon 1936-37 rok.

Z góry dziękując za łaskawą uprzejmość, łączę wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

J. Korolewicz-Waydowa.

„Romantyczna" irredenta hitlerowska

na Górnym Śląsku

W związku z wykryciem na Górnym Śląsku tajnej organizacji hitlerowskiej p. n. „National - Sozialistische Deutsche Arbeiterbewegung" (Narodowo - „Socjalistyczny" niemiecki ruch „robotniczy") przeprowadzono na Górnym Śląsku dalsze aresztowania.

Ogółem aresztowano około 60 osób z kół hitlerowskich. Organizacja ta, jak ustalono, prowadziła działalność irredentystyczną przeciw całości państwa polskiego.

Prasa hitlerowska na Górnym Śląsku usiłuje ten ruch przedstawić jako „romantyczny ruch młodzieży niemieckiej, która usiłowała naśladować organizacje kraju macierzystego".

Jest — to tłumaczenie wykrętne, albowiem hitlerowcy na Śląsku polskim posiadają już i tak dwie lokalne organizacje, ściśle związane z ruchem hitlerowskim „kraju macierzystego". Poczóż więc trzecia, tajna?

Sala sądowa stolicy

Wyrok w procesie anarchistycznym

Sąd Okręgowy ogłosił wczoraj wyrok w procesie 17 oskarżonych o anarchizm. Sąd skazał: Mawę Szapiro na 2 lata więzienia, Józefa Dybowskiego, Jakóba Segała, Mordkę Jabłońskiego na 1 rok i 6 mies. więzienia, Sterna, Kasika, Rosinera, Dorę Rubinstein, Hofera Rosłońca, Finkelsteina, Norgela i Frydmana na 1 rok więzienia. Wszystkich skazano na 3 lata pozbawienia praw — i karę z amnestji darowano. Sohn, Hofman, Rachela Rubinstein i Róża Sławiczewska zostali uniewinnieni.

I. K.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P.P.S.

Posiedzenie nowowybranego W. O. K. R-u odbędzie się dziś, we wtorek, 18 lutego b. r. o godzinie 6.30 popoł., ul. Długa 21.

Poseł Czechosłowacji w Warszawie

Wczoraj o godz. 12.45 przybył do Warszawy nowomianowany poseł Czechosłowacji w Polsce dr. Juraj Slavik. (PAT).

Wykłady prof. Jeze

Wykład prof. Jeze odbył się wczoraj w Paryżu w normalnych warunkach, bez zakłócenia spokoju. W Dzielnicy Łacińskiej Paryża panuje spokój. (PAT.).

Telewizja

Francuskie ministerjum poczt i telegrafów zawiadomiło, iż codziennie pomiędzy godz. 16-tą a 16.30 będą nadawane emisje telewizyjne z wieży Eiffel na falach długości 8 mtr. (PAT.).

Hitleryzm w Polsce

Dzienniki doniosły, że władze likwidują tajną organizację hitlerowską na Górnym Śląsku.

O istnieniu takiej organizacji dowiedzieliśmy się dopiero z tej notatki. Wiadomo natomiast, że hitlerowcy rozwijają w Polsce— całkiem legalnie i bez przeszkód ze strony władz — niezwykle ruchliwą działalność.

Niedawno odbył się w Katowicach zjazd Zw. Obrońców Kresów Zachodnich. Zjazd zajmował się sytuacją Polaków w Niemczech, stwierdzając, że sytuacja ta jest opłakana. Ale Zjazd omawiał też akcję Niemców w Polsce.

Ustalono, że w ostatnich czasach daje się zauważyć masowy przyrost członków hitlerowskich organizacyj niemieckich na polskim Górnym Śląsku. Pod maską akcji kulturalnej i filantropijnej werbuje się też młodzież polską (!) do organizacyj niemieckich. Agitatorzy niemieccy wyzyskują w tej akcji obecne ciężkie położenie gospodarcze kraju i szerzą swą propagandę głównie wśród bezrobotnych, którzy, zwabieni korzyściami materjalnemi, wzmacniają szeregi niemieckich organizacyj hitlerowskich. Niemcy na Górnym Śląsku manifestują publicznie swą przynależność do obozu hitlerowskiego i urządzają bez przeszkód demonstracje hitlerowskie, pochody uliczne i zebrania.

Agitatorzy hitlerowscy puszczają pogłoski, że po upływie konwencji górnośląskiej (15 lipca 1937 r.) odbędzie się nowy plebiscyt o przynależności państwowej Górnego Śląska.

Prasa polska na Górnym Śląsku coraz częściej wskazuje na rozgałęzioną propagandę hitlerowską nietylko na Górnym Śląsku, ale także i w innych częściach b. zaboru niemieckiego. Szczególnie hitlerowcy upodobali sobie propagandę filmową. Sprowadza się i wyświetla prawie wyłącznie filmy niemieckie, rugując produkcję innych krajów.

„Polonja" katowicka stwierdza, że chodzi tu o celową propagandę ze strony „Trzeciej" Rzeszy i przypomina, że w r. ub. ukazało się w Niemczech dzieło zbiorowe p. t. „Radio i film w służbie kultury narodowej" (czytaj: hitlerowskiej). Wstęp do tego dzieła napisał sam Goebbels, minister propagandy Rzeszy. Dzieło to zawiera m. in. artykuł redaktora Alfreda Laua z Królewca p. t. „Zadania radja i filmu w marchji wschodniej Niemiec". Zadania te polegają na tem, że radjo niemieckie i film niemiecki winne przygotować grunt do **powrotu do Niemiec utraconych ziem.** Autor artykułu pisze dosłownie:

„Brutalność chciwości polskiej i polskiej żądzy zaborczej stworzyła na Górnym Śląsku sytuację niemożliwą. Kiedy w przyszłości, po usunięciu korytarza pomorskiego, Gdańsk zostanie znowu częścią składową Rzeszy, to przy tej sposobności trzeba będzie także uregulować sprawę śląnośląską, a mianowicie w formie **przyłączenia nanowo tego kraju do Niemiec".**

Prasa górnośląska podkreśla również, że w podręcznikach historji, zaprowadzonych niedawno w szkołach powszechnych w Niemczech, propaguje się otwarcie wieczystą nienawiść i pogardę do Polaków, oraz cele rewizjonistyczne.

Oto garść faktów, mówiących za siebie i nie wymagających komentarzy. Z jednej strony hitleryzm tępi polskość w Niemczech, z drugiej zaś — prowadzi rozgałęzioną propagandę antypolską w samej Polsce.

Myśmy na tę niebezpieczną robotę hitleryzmu w Polsce wskazywali oddawna. Niestety, czynniki odpowiedzialne nie wzięły do serca naszych informacyj i ostrzeżeń. Dzisiaj chwast hitleryzmu rozplenił się tak głęboko, że zachodzi potrzeba walki z nielegalną organizacją hitlerowską w Polsce.

Ale, jak widzimy, hitleryzm w Polsce hula sobie całkiem legalnie. Jaki jest stosunek tej legalnej roboty hitleryzmu do nielegalnej — nie wiemy. Może śledztwo to wyjaśni.

Wiemy wszakże, że ta legalna propaganda hitleryzmu ma bardzo ułatwione zadanie pod maską ochronną paktu polsko-niemieckiego, który — jak widać — doskonale też chroni antypolską akcję hitleryzmu w Niemczech.

Pod maską paktu „pogłębia się" stosunki kulturalne polsko-niemieckie, a pod płaszczykiem kultury przemyca się propagandę hitleryzmu, czyli poprostu — **hasła rewizjonistyczne, hasła zaborcze.**

Ale nietylko pakt polsko-niemiecki sprzyja propagandzie hitlerowskiej. Pomagają jej także sympatje faszystowskie, rozpowszechnione w Polsce dzisiejszej. Wpływowy odłam „sanacji", grupa „pułkownikowska", jest wybitnie faszystowska i mniej lub więcej sympatyzuje z Hitlerem.

Endecja, jak wiadomo, jest przeżarta hitleryzmem, jego „ideologją" i nawet praktyką, jak stwierdzają tak liczne wypadki bicia Żydów, zamachów bombowych na Śląsku i t. d.

Głupota i zbrodniczość tej roboty endeckiej uwydatnia się jaskrawo na tle propagandy hitlerowskiej w Polsce. Endecy, bijąc Żydów i w Żydów, współdziałają z hitlerowcami i **wyręczają ich poprostu w agitacji pogromowej.** A hitlerowcom nie o Żydów w Polsce chodzi, lecz o — Polaków. Endecy, idąc ręka w rękę z hitlerowcami, działają na szkodę kraju.

n.

Uzupełnienie

We wczorajszem sprawozdaniu z Konferencji Warszawskiej opuszczone pomyłkowo zostało nazwisko tow. Fotka (Zw. Tytoniowców), który został wybrany do WOKR. PPS.

Ze względu na to, że termin nadsyłania zamówień na Nr. „Kroniki Ruchu Rewolucyjnego w Polsce", poświęcony „Proletarjatowi" upłynął już, dalsze zamówienia z pieniędzmi należy obecnie skierowywać wprost do administracji „Kroniki": Warszawa, Bielańska 9 (Nr. konta w PKO Nr. 10.868).

Do ceny zniżonej czasopisma dolicza się przesyłkę po 25 gr. od egzemplarza.

Od własnego korespondenta

Wybory hiszpańskie

Artykuł tow. Cordobano pisany był, jak czytelnicy widzą, w ostatnich dniach przed niedzielnemi wyborami. Daje on tło minionej już w tej chwili, przynajmniej w znacznym stopniu, walki wyborczej. Słuszność przewidywań naszego korespondenta będziemy mogli ocenić dopiero po otrzymaniu wiadomości ostatecznych o niedzielnem głosowaniu. Pierwsze wiadomości dajemy na str. 1.

Są one o wiele lepsze, niż przypuszczał tow. Cordobano. Świadczą o wspaniałym wręcz wysiłku lewicowego bloku. **Red.**

Madryt, 13 lutego, 1936 r.

W chwili, gdy artykuł ten będzie mógł zostać opublikowany, wybory w Hiszpanji już się odbędą, ale rezultaty nie będą stwierdzone przed 18-ym lub 19-ym, a w wypadkach, gdy kandydaci nie otrzymają koniecznej większości głosów, nastąpią powtórne głosowania, tak że **ostateczne wyniki** stwierdzone zostaną dopiero w końcu tego miesiąca. **Jednak już** dziś można z pewną dozą słuszności przewidzieć wynik wyborów i jeżeli wypadną one pomyślniej od naszych przewidywań, to oznacza to tylko, że masa robotnicza w Hiszpanji i szczerzy republikanie rozporządzają jeszcze większym zasobem sił i entuzjazmu, niż przypuszczać możemy. I nie znaczy to bynajmniej, abyśmy w dniu dzisiejszym entuzjazmu tego oraz zwartości wysiłków lewicy nie doceniali, dziś tak samo, jak i kilka miesięcy temu i jak jeszcze kilka tygodni temu, twierdzimy, że opinja publiczna w Hiszpanji jest lewicowa, że wybory powinnyby były dać rezultat jasny i niedwuznaczny, że wynik ich winienby był raz na zawsze zniweczyć potęgę reakcji i oddać władzę w ręce lewicy. **Jednak wobec tego, w jaki sposób odbywają się te wybory, nie możemy zachować tego samego optymizmu.**

Gdy na żądanie opinji publicznej i wobec niemożliwej postawy prawicy, Prezydent Republiki hiszpańskiej zdecydował się na rozwiązanie parlamentu i ogłoszenie wyborów, wręczył on rządy tymczasowe w ręce gabinetu niby to bezpartyjnego pod kierunkiem p. Portelli Valladaresa, który natychmiast oświadczył, że jest republikaninem, demokratą i że Rząd dbać będzie o to, aby wybory odbyły się najzupełniej legalnie. Oczywiście niektórzy lewicowcy odrazu odnieśli się i do osoby i do deklaracyj p. Valladaresa z nieufnością: pochodzi on z prowincji hiszpańskiej, zwanej „Galicją" a hiszpańscy „galicjanie" uchodzą za ludzi bardzo przebiegłych i zręcznych i pozatem nigdzie tak nie kwitnie „kacykizm", jak właśnie tam. Dla zrozumienia psychologji kierownika Rządu hiszpańskiego oraz dla zrozumienia machinacyj wyborczych należy uprzytomnić sobie, czem jest ów „kacykizm" hiszpański.

Otóż, jak wiemy, na wsi hiszpańskiej, dziś podczas Republiki, jak i dawniej podczas monarchji, panują warunki ekonomiczne poprostu straszne; roboty jest mało, jest ona sezonowa i nader źle płatna, ludność jest więc w biedzie ostatecznej, którą to biedę wyzyskują właściciele ziemscy i kapitaliści, zagarniając całkowicie władzę w swe ręce; wyrobnik zależny od pana, jak dawniej podczas okresu feudalnego, głosuje za kim pan każe, bo inaczej nie znajdzie już wogóle żadnego zarobku. — Podczas pierwszego okresu Republiki, rozpoczęto walkę z „kacykizmem", ale nie doprowadziła ona narazie do pożądanych wyników: „kacykizm" kwitnie nadal, „pan" trzęsie wsią i miasteczkiem, jest wszechwładną osobistością. Odkąd Rząd odniósł się do wyborów, tak, jak obiecywał a zatem zupełnie bezstronnie, to pomimo to „kacykizm" w niektórych prowincjach okazałby się silniejszym, ale na dodatek Portela Valladares sam jest takim typowym „kacykiem", przyzwyczajonym do owych machinacyj wyborczych, przy których głosowanie już nietylko nie jest niezależnem, ale poprostu bardzo często wyniki są postanowione zanim „obywatele" głosują. Tym razem farsa wyborcza, wbrew oczekiwaniom, okazała się jeszcze bardziej jaskrawą, ponieważ p. Valladares, aby uratować jakoby Hiszpanję, od dwóch krańcowości, a mianowicie od zwycięstwa lewicy, w której skład wchodzą partje **robotnicze aż do komunistów,** a oraz od zwycięstwa prawicy, która idzie ręka w rękę z monarchistami, a zatem stanowiłaby początek końca Republiki, ażeby zatem zachować stan obecny a przedewszystkiem utrzymać na stanowisku Prezydenta Republiki p. Alcala Zamorę, szef Rządu hiszpańskiego stworzył nieistniejącą dotychczas w Hiszpanji partję „centrum", która ma przyciągnąć wszystkie elementy umiarkowane. Otóż poto, aby to „Centrum", nie mające w rzeczywistości za sobą nikogo i stanowiące archaizm w dzisiejszej dobie walki dwóch światów, mogło jednak rozwinąć się i dojść do wpływów p. Portela Valladares pertraktuje z „Cedą" katolicką partją p. Gil Roblesa. Rzeczywiście niedoszły dyktator Hiszpanji groził p. Alcali Zamorze, że w razie zwycięstwa się z nim policzy, obecnie zaś zamilkł i w wielu prowincjach na listach kandydatów nazwiska kandydatów „Centrum" łączą się z nazwiskami kandydatów „Cedy". Jasnem jest, że w tych warunkach stanowisko Rządu wobec wyborów nie może pozostać bezstronnem, akcja wyborcza prawicy jest popierana, akcja wyborcza lewicy napotyka na wszelkie możliwe i niemożliwe przeszkody, kandydatów lewicowych aresztuje się, mowy wyborcze lewicy zostają zabronione, nie mówiąc już o wyraźnych przekupstwach. Rząd dementuje ugodę z „Cedą", Rząd dementuje większość machinacyj wyborczych, których dopuszczają się gubernatorzy i inni przedstawiciele władzy, ale nikt już dziś tych „dementi" nie bierze na serjo. Lewicowy blok miał nawet zamiar cofnąć się od wyborów, ale ogłosić bojkot wyborów w ostatniej godzinie, znaczyłoby wywołać w całym kraju chaos nie do opisania, bo jakże dotrzeć w tak krótkim czasie do zapadłych miasteczek i wiosek?

Takie wybory mogą dać wynik „kompromisowy". „Action popular", czyli partja Gil Roblesa oraz socjaliści będą mieli największą ilość posłów i w rezultacie bloki prawicowy i lewicowy okażą się zależnemi od garstki „centrum", które będzie lawirować, jak zechce. Czy lud hiszpański zgodzi się na takie załatwienie sprawy? Prawica rozpuszcza pogłoski o krwawych zamiarach lewicy, ale poza spontanicznemi wybuchami niezadowolenia trudno jest przypuścić, aby doszło do zbrojnego wystąpienia frontu ludowego. Natomiast „Socjalista", pismo partji socjalistycznej w Madrycie, ogłasza sensacyjne szczegóły o przygotowaniach w armji hiszpańskiej, nie ulega kwestji, że **pewne koła armji do czegoś szykują się, ale do czego? Czy do obrony przeciwko „rewolucji"? Czy też przygotowuje się zamach stanu?**

Przeżywamy dni pełne wzruszeń, widzimy rozpaczliwe wysiłki ludu, aby wola jego stała się rzeczywistością, widzimy jak czarne siły reakcji, tchórzliwość Rządu, dwulicowość pewnych polityków, a przedewszystkiem moc pieniądza, po raz już niewiadomo który, usiłując zwyciężyć. A jednak kto widzi entuzjazm oraz zwartość frontu ludowego, dyscyplinę bloku lewicowego, ten nie może wierzyć, aby średniowiecze długo jeszcze panować mogło w Hiszpanji.

O. CORDOBANO.

Ocieplenie nadchodzi

Na Polskę nadchodzi obecnie fala ciepła, która ciągnie od Skandynawji do morza Czarnego. Ocieplenie zaczyna się od zachodnich części kraju.

Obecnie już temperatura znacznie się podniosła, przyczem mrozy utrzymują się jedynie w okolicy Wilna (—19 — 23). W Warszawie wczoraj notowano — 6 st., przyczem w godzinach południowych termometr się podniósł.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Bardzo brzydkie metody

„Prosto z Mostu" na pierwszych stronach zamieściło szczegółowe sprawozdanie ze swego procesu z p. Sieroszewskim, który czuł się obrażony, jak wiadomo, sposobu krytyki jego mowy w Senacie w obronie Berezy Kartuskiej.

Ale to samo „Prosto z Mostu" — które występuje przeciw Berezie i słusznie karci p. Sieroszewskiego, samo woła o... Berezę dla swych przeciwników politycznych.

P. W. Charkiewicz pozazdrościł „laurów" p. Catowi, który w „Słowie" wileńskiem atakował studentów i asystentów, oskarżonych w głośnym procesie wileńskim i zabrał się z zapałem w „Prosto z Mostu" do oskarżenia profesora Uniwersytetu Poznańskiego, p. Stanisława Nowakowskiego, o... komunizm.

Prof. Nowakowski nie jest, jak wiadomo powszechnie i nie był nigdy komunistą, jedynym jego „grzechem" jest, że w książce „Geografja jako Nauka" powoływał się m. in. na Marksa, Plechanowa, Lenina.

Jest jednak coś bardzo brzydkiego w tych delatorskich wyczynach burżuazyjnych publicystów, którzyby każdego niezależnego pisarza chcieli zapakować do kryminału, a wszelką myśl ująć w widły. **S-EK.**

Posiedzenie Zarządu Głównego TUR.

Dnia 20 bm., w czwartek o godz. 18.30 odbędzie się posiedzenie Zarządu Głównego TUR w lokalu biura, ul. Czerwonego Krzyża 20.

Głosy niezależnej opinji

Uwielbiam i nie staram się rozumieć

Na marginesie książki gen. Sławoja Składkowskiego p. t. „Strzępy meldunków"

„Uwielbiam i nie staram się rozumieć" — oto platforma psychiczna, na której powstał pamiętnik gen. Sławoja - Składkowskiego, opisujący przebieg jego stosunków z marszałkiem Piłsudskim. Książka ta wskutek tego niestychanie skromna w założeniu i pomyśleniu autora, a przecież niemalże jedyna w swoim rodzaju, pod wielu względami fenomenalna, mająca walory naiwnego, ale prawdziwego historycznego dokumentu, odzwierciadlającego życie takiem, jakiem było, a nie takiem, jakiem chciało się je mieć. I w tem właśnie tkwi i znaczenie i paradoksalne następstwa takiego aktu bezwzględnej czci, która rezygnuje zgóry z oceny uwielbianego przedmiotu, nadaje mu cechy nadludzkie, zapobiega wszelkiej interwencji ze strony inteligencji, stylizacji, jakichkolwiek innych względów pedagogicznych politycznych i t. d.

Mojżesz odebrał tablice z dziesięciorgiem przykazań, nie przeprowadzając żadnej korekty. Gen. Składkowski notuje wiernie wszystkie słowa, których Piłsudski użył w jego obecności, nie wyłączając tych, które, zwłaszcza po ujawnieniu ogółowi, mogłyby niemile dotknąć bardziej próżnego, mniej przejętego swoją czcią wyznawcę. Dla takiego wyznawcy nawet obelga jest cennym kosztownym darem, którego nie wolno pomijać we wspomnieniach. Żarliwość czci łączy się z naiwnością dziecka. I wiedząc mówi się wszystko, a wiadomo przecież, jak celną, jak informującą bywa dziecięca prawdomówność.

Mówimy i powtarzamy: książka jedyna w swoim rodzaju, spewnością świadcząca dobrze o człowieku, który w obliczu dziejów dobrowolnie utrwalił obraz swojej pełnej podległości, aby stworzyć niego postument dla tego, którego czcił, nie usiłując go pojąć i nie śmiąc go oceniać. Czytelnik obecny czy przyszły, z jakiejkolwiekby pochodził psychicznej i politycznej strony, ma tutaj wierną, nieretuszowaną fotografję w ramach uwielbienia. Wystarczy zdjąć ramy, aby włączyć fotografję do rzędu najcenniejszych dokumentów.

Twórcy legend, zwłaszcza konstruowanych w warunkach tej samej obowiązującej aktualności, postępują inaczej, bardziej dowolnie bardziej politycznie i pedagogicznie. Autorowie propagandowych biografij o wielkich dyktatorach współczesnych, o Hitlerze, Mussolinim i t. d. retuszują fotografje, dobierają i przesiewają materjał, co może jest celowe, ale jest przecież ukrytym aktem krytyki wobec czczonej postaci, a więc rodzajem świętokradztwa. Biograf w tym wypadku wynosi się nad swój przedmiot i poucza go, w formach pełnych zresztą najgłębszego szacunku, że w obliczu dziejów powinien wyglądać nie tak jak wyglądał w rzeczywistości, ale tak, jak mu każe on, jego krytyczny wyznawca, pośrednik między wielkością a światem i historją.

Składkowski wyrzeka się w zupełności tej roli. Chce być tylko echem, niczem więcej. Każdą rozmowę notował na miejscu albo natychmiast po niej, każdą poprzedzał i kończył biuletynem, zdającym sprawę ze stroju, dekoracji, humoru i stanu zdrowia marszałka Piłsudskiego. Gdy spotkała go krytyka czy obelga, to nie obrażał się, ale zadawał sobie z lękiem pytanie, czy napływ gniewu, zawiniony oczywiście przez niego i dlatego najzupełniej uzasadniony, nie wpłynie źle na zdrowie uwielbianego wodza? A notując z wiernością protokulanta, kogo marszałek po obradach w szerszem kole, zatrzymywał dla rozmowy bardziej poufnej, stwierdza wiernie i z poddaniem się, że niemal nigdy nie zasiadał w tem gronie ściślejszem, a temsamem charakteryzuje swoją rolę, mającą charakter wyłącznie tylko wykonawczy.

Gen. Składkowski, o ile o range i stanowisko idzie, był jednym z najwyższych dygnitarzy. Jednak w stosunku do tego, któremu służył, był tylko oddanym wykonawcą i nie chciał być niczem więcej. Ale nawet i w tych ramach rola była trudna. Ludzie przyzwyczajeni do gładkich, rzeczowych stosunków między decydującemi osobistościami, zdziwiliby się, czytając, z jakiemi trudnościami i jak stosunkowo rzadko przychodziło do widzenia, ile wagi kładło się na „rzeczy, zdawałoby się, uboczne, a więc humor, podanie, czy niepodanie ręki, zmarszczenie brwi, ile czasu zajmowały rozmowy o tematach dalekich od przedmiotu konferencji i jak mało wskutek tego pozostawało czasu i możności na rozpatrzenie rzeczy istotnej, na istotną praktykę rządzenia.

Z kart tego niestychanie pouczającego dzieła wyłania się obraz wybujałego, powiedzmy, że szlacheckiego czy magnackiego indywidualizmu i zgoła niema miejsca na biurowo - maszynowy tryb spraw, praktykowany w dzisiejszych skomplikowanych i rzeczowych czasach.

Żyjemy tu pod znakiem improwizacji, nagłych zmian usposobienia, mamy do czynienia z obrazem świata, nie takim, jakim był, ale takim, jakim się wydawał komuś potężnemu, który nie liczył się z cudzem doświadczeniem ani radą, ale sam postanowił wszystko budować czy burzyć od podstaw.

Indywidualizm niekrępowany niczem święci tu swoje, niczem niekrępowane triumfy. Wyznawcy, wykonawcy, czciciele cofają się przed jego naporem, stanowią nabożny, wsłuchany, akceptujący wszystko chór. Współczesność usunęła się gdzieś daleko i niezauważona przez aktorów jedynego w swoim rodzaju dramatu, przekształca się i formuje na swojej nie patetycznej zazwyczaj, ale obowiązującej wszystkich drodze.

Tutaj nie dochodzi jej głos. Tutaj, na tej ograniczonej, a jakże oryginalnej scenie, decyduje aktor główny, aktor jedyny, obok którego niema na scenie miejsca, a najwierniejszy słuchacz notuje widowisko ku nauce współczesnych i potomnych, którzy spewnością nie odmówią mu swojej wdzięczności.

I. Ł.

Zdarzenia na całym świecie

Tajemniczy sabotaż

Admiralicja W. Brytanji poinformowała przedstawicieli prasy, że na pokładzie krążownika „Cumberland" wydarzyły się akty sabotażu. Krążownik obecnie znajduje się w Chatham, gdzie podlega reperacji. Przed zakończeniem dochodzenia, przedstawiciele admiralicji odmówili bliższych szczegółów dotyczących sabotażu. (PAT.).

Japonja chce przekopać półwysep malajski

Z Singapore donoszą, że Japonja przedsięwzięła bardzo śmiały plan przekopania Półwyspu Malajskiego, celem ominięcia Singapore i temsamem uniezależnienia się od Anglji. Kanał ten ma być przekopany w najwęższem miejscu półwyspu, skracając przez to komunikację na zachód. Jak podają, — rozpoczęto już prace przedwstępne, przy których współdziałają setki japońskich inżynierów i około 80.000 siamskich kulisów. Wykonczenie kanału oblicza się na rok 1940. (PAT.).

Komunikacja lotnicza Europy z Ameryką

Marynarka amerykańska oddała niemieckiej „Lufthansy" do dyspozycji lotnisko w Lakehurst dla lądowania samolotów. Rokowania o regularnej komunikacji lotniczej pomiędzy Europą a Ameryką ciągną się już od dłuższego czasu i będą sfinalizowane prawdopodobnie na wiosnę b. r. Niemiecka „Lufthansa" ma budować trzeci statek katapultowy dla startu samolotów, podobny do dwóch uruchomionych już na linji południowo - amerykańskiej.

Minister marynarki Swanson oświadczył w wywiadzie prasowym, że marynarka amerykańska pozwoli nowemu niemieckiemu Zeppelinowi l. z. 129 korzystać z urządzeń lotniczych w stacjach marynarki w Lakehurst i Miami na Florydzie. Nowy przeto sterowiec niemiecki, który latem r. b. odbędzie szereg podróży próbnych nad Północnym Atlentykiem będzie mógł korzystać z stacyj amerykańskich (PAT.).

Statek wpadł na skałę

Wielki parowiec „Winchester Castle" o pojemności 20.000 ton wpadł na skały w pobliżu Portland. Parowiec rozesłał sygnały S. O. S. W chwili wypadku na jarowcu znajdowało się 338 pasażerów. Większość z nich brało udział w zabawie tanecznej. Wśród uczestników zabawy wybuchła panika, która szybko została opanowana przez załogę. Uszkodzenia statku nie są zbyt poważne. Po trzech godzinach parowiec „Winchester Castle" został przyholowany do portu. (ATE.).

Na Górnym Śląsku

Jeszcze jeden komisaryczny złodziej

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał sprawę Pawła Dymary, który w okresie od 10 stycznia 1933 roku do 1 lutego 1935 roku piastując stanowisko komisarycznego naczelnika gminy Stara Kuźnia, dopuścił się szeregu sprzeniewierzeń.

Dymara przywłaszczył sobie różne kwoty, wpływające z podatków komunalnych, i tym sposobem poszkodował gminę na sumę 1.203.50 złotych. Kwotę tę ustaliła przeprowadzona lustracja, która wykazała skandaliczne braki.

Oskarżony do winy się nie przyznał, twierdząc, że część pieniędzy zużył na różne wydatki, nieuwidocznione w księgach, część zaś zainkasował woźny gminy Grymel, który pieniędzy rzekomo nie odprowadzał do kasy gminnej.

Sąd nie dał jednak wiary tłumaczeniom oskarżonego i skazał go na 8 miesięcy więzienia bez zawieszenia wykonania kary.

Radosna twórczość sanacyjna dała na Śląsku opłakane wyniki. Złodzieji siedzi na złodzieju. Tam, gdzie usunięto społeczeństwo od współdziałania i kontroli gospodarki publicznej, dzieją się rzeczy skandaliczne. A przecież do maja 1926 roku wypadków defraudacyj pieniędzy publicznych było bardzo mało.

Aresztowani przed przekroczeniem granicy

Policja w Wielkiej Dąbrówce, w pow. świętochłowickim, tuż przy granicy państwowej, przytrzymała trzech podejrzanych osobników, niosących pakunki.

W czasie rewizji znaleziono u przytrzymanych prześcieradła, — któremi zamierzali oni widocznie nakryć się przy przekraczaniu granicy do Niemiec. Pozatem odebrano im worki, kilkaset marek niemieckich, oraz spis przedmiotów, które mieli nabyć zagranicą. W spisie tym umieszczono m. in. 6 rewolwerów, 20 granatów małych, oraz 100, nabol.

Obecnie policja prowadzi dochodzenia celem stwierdzenia, w jakim celu zamierzali nabyć broń. Nazwiska przytrzymanych brzmią: Bronisław Drożdż z Drakoszowic, Władysław Szkop z Zawady i Władysław Walenty z Rudników, pow. częstochowskiego.

Zawieszenie wykładów na uniwersytecie poznańskim

W sobotę przed południem doszło na uniwersytecie poznańskim do manifestacji młodzieży na tle ostatnich wydarzeń na wydziale lekarskim i w kole medyków U. P.

W związku z tem rektor Runge zawiesił wykłady na Uniwersytecie Poznańskim aż do odwołania.

Trocki wciąż w Norwegji

Wobec pogłosek, jakie ukazały się zagranicą, jakoby Trocki wyjechał z Norwegji, norweska agencja telegraficzna, stwierdza, iż przebywa on nadal w Norwegji. (PAT.).

Odkurzacz—olbrzym

W Hannowerze wprowadzono do oczyszczania ulic odkurzacz olbrzymich rozmiarów, ciągniony przez samochód. Działanie jego oparte jest na tych samych zasadach co i odkurzaczy domowych, powierzchnia jednak działania wynosi 2,20 m., a szybkość, z którą porusza się, dochodzi do 30 km./godz.. Prąd potrzebny do działania aparatu, dostarcza motor, służący zarazem jako siła pociągowa. (PAT.).

Zwrot lotników

Ag. „Tass" podaje, że dnia 13 b. m. na stacji Grodekowo odbyło się wydanie japońskiego samolotu wojskowego oraz 2 lotników którzy w dn. 9 stycznia przelecieli granicę sowiecką. (PAT.).

Sytuacja w Jugosławji

BIAŁOGRÓD (PAT). Przewodniczący jugosłowiańskiej partji narodowej Uzunowicz zwołał do Białogrodu przywódców stronnictwa. Po naradzie ogłoszono komunikat, w którym mówi się, że położenie kraju polityczne i gospodarcze staje się coraz cięższe. Partja skarży się na teror, który jest, jak twierdzi komunikat, stosowany wobec niej i, odrzucając koncepcję państwa totalnego, domaga się jednak przestrzegania całkowitej jedności narodowej.

Londyn w mgle

LONDYN (ATE). W całej południowej Anglji oraz Londynie panowała w sobotę niezwykle silna mgła, która trwała aż do późnych godzin popołudniowych, powodując w kilkunastu wypadkach poważniejsze przerwy w komunikacji. Samoloty, utrzymujące normalną służbę pomiędzy kontynentem a Anglią, były zmuszone powrócić do miejsc startu. Wszystkie zawody piłki nożnej, wyznaczone na sobotę, zostały odwołane.

Wyzysk robotników tartacznych w Nurcu

(Koresp. własna).

Dzięki dotychczasowemu rozbiciu ruchu robotniczego w Nurcu (pow. Bielsk Podlaski) przez Zw. Rezerwistów, Strzelca, ZZZ, wyzysk robotników przez dyrekcje tartaków doszedł do niebywałych rozmiarów. Robotnik zarabia zaledwie od 1 zł. 20 gr. do 2 zł. dziennie, gdy jeszcze niedawno zarabiał od 3 — 5 zł.

Klasowy Zw. Zaw. Robotników Przemysłu Budowlanego, Drzewnego i Pokrewnych zawodów po reorganizacji przeprowadził ożywioną propagandę wśród robotników, którzy masowo opuszczają szeregi innych organizacji i wstępują do zw. klasowego, który szykuje się do akcji o poprawę nędznego bytu robotników w Nurcu.

Zbrojenia niemieckie tematem rozmów van Zeelanda z Flandinem

PARYŻ (PAT) W świetle komentarzy prasowych można przypuszczać, że wbrew początkowym zapowiedziom, głównym tematem rozmów ministra Flandina z premjerem belgijskim van Zeelandem były nietylko sprawy ekonomiczne, ale przedewszystkiem kwestje natury politycznej, a w szczególności sprawa paktu francusko - sowieckiego, oraz problemy związane z paktem locarneńskim. Flandin poinformował swego rozmówcę o przeprowadzonej ostatnio w Paryżu wymianie poglądów. Poruszono również zagadnienia polityki ogólnej, przyczem niebezpieczeństwo, jakie stanowią dla Francji i Belgji zbrojenia Niemiec, dłużej zatrzymało uwagę mężów stanu. Premjer van Zeeland poinformował min. Flandina o wysiłkach uczynionych przez Belgję w dziedzinie militarnej. W czasie rozmowy również poruszono kwestję francusko-belgijskiego układu wojskowego z r. 1920.

„Le Journal" podkreśla, że zagadnienie stosunków wojskowych francusko-belgijskich, należy obecnie uważać za wyjaśnione. Przedtem występowały pewne trudności wskutek tego, że układ z r. 1920 był wprawdzie zarejestrowany w Lidze Narodów, ale nie został ogłoszony. Chciano uważać to za dowód, że układ ten zawiera pewne klauzule tajne. Posuwano się nawet do twierdzenia, że układ ten wywierał wpływ na przedłużenie czasu trwania służby wojskowej w Belgji. Obecnie cała sprawa przedstawia się już jasno. Min. Flandin przedstawił w konkluzji, że stosunki Belgji z Francją opierają się na pakcie Ligi Narodów i na traktacie Locerneńskim. Układ z r. 1920 jest tylko układem wykonawczym.

Demokracja bułgarska żąda przywrócenia konstytucji

SOFJA (PAT). Na początku ubiegłego tygodnia u b. premjera Muszanowa odbyła się narada przedstawicieli stronnictw demokratycznego „Demokraticzeskij Sgowor", socjalistów i liberałów, na której postanowiono wystosować po powrocie króla pismo doń z żądaniem przywrócenia konstytucji i powołania do życia rządu, złożonego z przedstawicieli stronnictw.

Min. Beck pojedzie do Belgji

Prasa doniosła o zamierzonej wizycie ministra Becka w Belgji. Polska Agencja Telegr. dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że istotnie p. Minister Spraw Zagranicznych Beck uda się w najbliższych tygodniach na zaproszenie Rządu belgijskiego z oficjalną wizytą do Brukseli. Data tej wizyty nie jest jeszcze definitywnie ustalona. Równocześnie z ustaleniem daty tej wizyty zostanie oznaczony przybliżony termin rewizyty w Warszawie premjera i ministra Spraw Zagranicznych Belgji p. van Zeelanda.

Litwinow jedzie do Japonji

LONDYN (ATE). Z Tokio donoszą, że w tamtejszych kołach politycznych kursują uporczywe pogłoski o mającej niebawem nastąpić wizycie komisarza Litwinowa w Tokio. Koła rządowe wiadomości tej nie potwierdzają, ale jej też nie zaprzeczają.

Niewłaściwy sposób kontroli...

Piszą nam z Białej:

W dn. 7 b. m. inspektor pracy, p. Bortkiewicz, przeprowadził kontrolę czasu pracy w firmie Edward Zipser i Syn, ponieważ firma prowadziła bez zezwolenia trzecią zmianę, oraz wielu tkaczy pracowało ponad 8 godzin do 16 godzin na dobę.

A oto przebieg kontroli: po godz. 14-ej przyszedł p. inspektor do fabryki i oglądał umywalkę. Wtem wszedł dyrektor firmy, p. Hugon Helebrant, do sali, klepnął poufale p. inspektora w ramię, a p. inspektor odwzajemnił się zarzuceniem ręki na ramiona p. Helebrandta i tak poszli sprawdzać... przekraczanie czasu pracy. Przyszli młodzi p.p. Ziserowie, przywitali się czule, wzięli się pod ręce i w taki oto sposób dokonywały się urzędowe oględziny...

Czy robotnik, widząc inspektora pracy w takich stosunkach z fabrykantami, chociaż pytany, może cośkolwiek powiedzieć o tem, co widzi, robi i czuje? Skutki takiej kontroli muszą być przesądzone na korzyść fabrykanta, to też w dalszym ciągu kilkunastu robotników pracuje po 16 godzin na dobę, a ponadto każdy inny zatrudniony musi spełniać bez szemrania wolę przełożonych. Obecnie firma fikatnie stara się wyczuć, skąd wpłynęło doniesienie na łamanie ustawy o czasie pracy.

Należy również podnieść, że daje się niejednokrotnie słyszeć od robotników z innych fabryk, że gdy inspektorzy w Białej czy Bielsku dokonują kontroli fabryk, to są pilnie strzeżeni przez administrację fabryki, byleby tylko nie zetknęli się sam na sam z robotnikami i prawda nie wyszła najaw.

Niechaj inspektorzy sami popatrzą do książek wypłat robotniczych i sprawdzą, czy wypada 86 gr. na godzinę!

Wyrok w procesie 24-ch w Łucku

W sobotę po dwudniowej rozprawie zakończył się w sądzie okręgowym w Łucku proces przeciwko 24 osobom, oskarżonym o działalność antypaństwową i należenie do K. P. Z. U. Sąd skazał Mikołaja Nikifirowa na 10 lat więzienia, a po zastosowaniu amnestji na 6 lat 8 miesięcy, Szewczuka i Tkaczuka na 9 lat więzienia, zmniejszając karę na zasadzie amnestji do 6 lat, Joela Mojsze Guca na 8 lat bez zastosowania amnestji, 8 oskarżonych po 7 lat, 7 oskarżonych po 6 lat, 3 oskarżonych po 2 lata, Katarzynę Szabałę na 4 lata z zastosowaniem amnestji, zaś Wiktora Szabałę uniewinnił. Ponadto sąd orzekł utratę praw obywatelskich w stosunku do poszczególnych skazanych na okres od 5 do 10 lat.

Obce agentury na G. Śląsku

Władze bezpieczeństwa wojew. śląskiego przystąpiły w sobotę do likwidacji tajnej organizacji, która od kilku miesięcy rozwijała na G. Śląsku nielegalną działalność p. n. „National-Sozialistische Deutsche Arbeiter-Bewegung" w skrócie NSDAB. W ręce policji dostały się m. in. sprawozdania, przedstawiające stan organizacyjny razem z nazwiskami wybitniejszych ich działaczy, oraz ilustrujące ich działalność, która nie da się pogodzić z interesami i dobrem Państwa Polskiego. Bliższe szczegóły ze względu na dobro śledztwa nie mogą być narazie ujawnione.

Wiadomości Sportowe

Boks

ŚMIERTELNY WYPADEK ZNANEGO TRENERA BOKSERSKIEGO. W Nowym Yorku zginął wskutek wypadku samochodowego znany bokserski trener Arthus. Arthus był m. in. trenerem Hiszpana Paolino i wielu innych.

Warto podkreślić, że jeden z bokserów francuskich Lenglet, który zawdzięcza Arthusowi ...ą karjerę sportową, przyjechał do szpitala przed śmiercią Arthusa i zaproponował dokonania transfuzji krwi. Transfuzja została istotnie dokonana, ale ofiara Langleta nie uratowała już Arthusa.

KRONIKA RINGÓW BOKSERSKICH. Znany polski bokser mistrz Ameryki, wagi średniej, Babe Risko-Pyłkowski, który, jak wiadomo, przegrał niedawno zdecydowanie mecz z Anglikiem Mc Avoy przez k. o. znajduje się już obecnie w dobrej formie. W Nowym Yorku Babe Risko bronił tytułu mistrza przeciwko Tony Fisherowi, bijąc go zdecydowanie na punkty.

B. AMERYKAŃSKI MISTRZ ŚWIATA wagi półciężkiej Tommy Loughran, przegrał w Leicester nieznacznie na punkty z mistrzem Południowej Afryki Ben Foord, po 10-u rundach.

Olimpiada

BIEG MARATOŃSKI NA OLIMPJADZIE. W sobotę odbył się w Garmisch narciarski bieg długodystansowy na 50 klm. Trasa biegu była dość trudna, chociaż miała charakter raczej nizinny. Podejścia na niektórych odcinkach były bardzo uciążliwe.

Ze startu wyruszyło 36 zawodników w odstępach jednominutowych.

Pierwsze miejsce w biegu zajął Szwed Viklund w doskonałym czasie 3:30:11 sek., drugie miejsce zajął Vickstroem, trzecie Englund, a czwarte Bergstroem. Szwedzi zajęli zatem cztery pierwsze miejsca w biegu.

Za grupą szwedzką następują zawodnicy innych narodów skandynawskich, a dopiero na 9-em miejscu, 1-szy biegacz środkowo - europejski Czech Musil. Do tej grupy czołowej doszedł jeszcze Jugosłowianin Smolej.

POLAK KARPIEL zajął kompromitujące 26-te miejsce w słabym czasie.

ANGLJA — CZECHOSŁOWACJA 5:0. W piątek wieczorem rozpoczęte zostały finałowe rozgrywki w hokeju lodowym. Biorą w nich udział cztery drużyny, a mianowicie: Kanada, U.S.A., Czechosłowacja i Anglja. Na zasadzie decyzji międzynarodowej Ligi Hokejowej postanowiono zaliczyć do rozgrywek finałowych dwa wyniki z poprzednich gier, by nie powtarzać już meczów między przeciwnikami, którzy już raz ze sobą się spotkali. Zaliczono zatem mecze Anglja — Kanada 2:1 i U.S.A. — Czechosłowacja 2:0.

Pierwszym meczem finałowym było spotkanie Anglji z Czechosłowacją. Drużyna angielska wygrała 5:0 (2:0, 3:0, 0:0). W ten sposób Anglicy wysunęli się na czoło tabeli.

KANADA BIJE CZECHOSŁOWACJĘ 7:0. W sobotę rano Kanada pokonała Czechosłowację w wysokim stosunku 7:0 (4:0, 2:0, 1:0).

SCHAEFFER — MISTRZEM OLIMPIJSKIM W JEŹDZIE FIGUROWEJ PANÓW. Ostateczne wyniki jazdy figurowej panów przedstawiają się, po końcowych ćwiczeniach dowolnych, następująco: 1) Schaffer (Austrja) 422.7, 2) Baier (Niemcy) 400.3, 3) Kaspar (Austrja) 400.1.

Atletyka

WALNE ZEBRANIE WARSZAWSKICH ZAPAŚNIKÓW. Walne zebranie warszawskiego okręgowego Związku Atletycznego wybrało następujący nowy zarząd okręgu.

Prezes płk. Steiffer (Legja), pierwszy wiceprezes administracyjny — vacat, drugi wiceprezes sportowy Wacław Ziółkowski (Legja), sekretarz Wojnarowski (Skra), zastępca sekretarza i referent prasowy Dutkiewicz (Legja), skarbnik Krupka (Prąd), zastępca Witkowski (Elektryczność), kapitan sportowy Malecki (Świt), członkowie zarządu Poll (Prąd), Czubkowski (Elektryczność) i Chotomski (Rywal).

Przewodniczącym kolegjum sędziów został p. Ziółkowski (Legja), przewodniczącym komisji dyscyplinarnej — Zbrożek (Skra), przewodniczącym komisji rewizyjnej — Wiśniewski (Iskra).

Sport sowiecki

ŁYŻWIARZE SOWIECCY osiągnęli w tym sezonie szereg znakomitych wyników, osiągając poziom najlepszej międzynarodowej klasy.

W biegu na 500 m. Kudrjawcew osiągnął wynik 43,9 sek.

Na 5000 m. Charamow miał wynik 8:44,4 sek., ustanawiając nowy rekord sowiecki.

Nowe rekordy sowieckie padły również w konkurencjach kobiecych, a mianowicie:

500 m. — 51,1 sek., 1500 m. — 2:47,7 sek., 1000 m. — 1:49,7 sek. i na 3000 m. — 5:59,8 sek. Wszystkie te wyniki uzyskała znana łyżwiarka Kuzniecowa.

Zwycięska akcja robotników w Białej

(Kor. własna).

Strajk okupacyjny w fabryce kapeluszy G. Swobody w Białej zakończony został, jak donosiliśmy. zupełnem zwycięstwem strajkujących po 24 godzinach akcji.

Strajk wybuchł na tle masowego wydalania robotnic i obniżki płac foluszerek. Dnia 12 b. m., z inicjatywy Inspektora Pracy, odbyła się, przy wspóudziale sekretarza Związku, tow. Zawieruchy, i delegatów, konferencja, która po trzygodzinnych obradach zakończyła się zupełnem zwycięstwem strajkujących. Firma zgodziła się na ponowne przyjęcie już wydalonych, oraz cofnięcie wymówienia pozostałym robotnikom, utrzymanie płac na poziomie z przed obniżki, zagwarantowanie pierwszeństwa do pracy starym robotnicom i robotnikom, oraz pierwszeństwa w przyjmowaniu po ewentualnym zastoju. Na tej podstawie Związek zezwolił na uczenie nowych robotnic, a firma uznała przedstawicielstwo robotników w postaci Związku Włókienniczego i ustalonych delegatów.

Po zgromadzeniu na sali fabrycznej i zdaniu sprawozdania z przebiegu konferencji, strajkujący podjęli ponownie pracę.

Zwycięska akcja wykazała wątpiącym ,których nigdzie nie brak. że solidarność i organizacja klasowa, to najsilniejsza broń w ręku klasy pracującej.

Płock robotniczy złożył hołd pamięci bojowników „Proletarjatu"

W niedzielę ubiegłą w wielkiej, wypełnionej po brzegi, sali Teatru miejskiego w Płocku odbyła się uroczysta Akademja, poświęcona pięćdziesiątej rocznicy „Proletarjatu". Przybyli na Akademję przedstawiciele organizacyj zawodowych klasy robotniczej, członkowie organizacji partyjnej, młodzi, liczni czerwoni harcerze, przedstawiciele licznych kół inteligencji pracującej, wybitni uczestnicy odbywającego się właśnie w Płocku zjazdu wojewódzkiego P. O. W. Ze sceny, udekorowanej czerwonemi sztandarami, zagaił Akademję tow. W. Kępczyński, przemawiał — witany przez zgromadzonych z niezmierną serdecznością tow. M. Niedziałkowski, kreśląc obraz dziejowego rozwoju Polski poprzez XIX stulecie aż do walk dnia dzisiejszego, — poczem nastąpiła część artystyczna deklamacje, bardzo ładnie wykonane przez młodziutkie czerwone harcerki, i sceny z „Ludwika Waryńskiego" J. Krzesławskiego w doskonałem oddaniu przez młodzież T. U. R.

Rozchodzono się że śpiewem „Czerwonego Sztandaru" na ustach.

Redukcje w Ubezpieczalni Społecznej w Bydgoszczy

Szereg pracowników, zwolnionych z Ubezpieczalni Społecznej w Bydgoszczy spowodu redukcji, znajduje się dotąd bez pracy i bez żadnych środków do życia wraz z rodzinami, a zatrudnia się nadzwyczajnych „djetarjuszy", którzy pobierają emerytury, lub są i tak dobrze sytuowani.

Gdy pracownicy ci zwracają się do dyrekcji, zawsze otrzymują odpowiedź, że z braku wolnych miejsc nie mogą być przyjęci, a tymczasem przyjmuje się ludzi nie koniecznie odpowiednich, ale za to „protegowanych".

Odmówiono przyjęcia p. J. Bochockiemu, który pracował w Ubezpieczalni siedem lat i jest ojcem trojga dzieci; p. K. Raszyńskiemu, który był urzędnikiem przez 6 lat, ma żonę i czworo dzieci — i J. Zbelickiemu, którego żona spodziewa się w tych dniach połogu i który pracował też około ośmiu lat.

Przyjęci natomiast zostali: p. Snowacki, emeryt wojskowy, który dzięki znajomości z p. b. dyrektorem Karpińskim stale jest zatrudniony, jako djetarjusz, p. Pochowski, również emeryt wojskowy i t.d. i t. d.

***

Również warto nadmienić, że zwracano się do inspektora pracy w Bydgoszczy, jak również do okręgowego inspektora pracy w Poznaniu, w sprawie pracy w godzinach nadliczbowych, oraz w niedziele, ale, jak dotąd — bez skutku.

Wiadomości z całej Polski

ŻYWE POCHODNIE.

W Tarnowie zdarzył się straszny wypadek, którego ofiarą padła cała rodzina składająca się z czworga osób.

Oto w mieszkaniu Nogów (Grunwaldzka 1) matka Wiktorja zatrudniona była czyszczeniem płaszcza benzyną, zaś obok rozpalonego piecyka węglowego bawiło się dwoje dzieci z bezrobotnym ojcem Janem. W pewnej chwili wskutek nieostrożnego obchodzenia się z benzyną nastąpiła eksplozja i momentalnie cała rodzina oraz mieszkanie stanęły w płomieniach. Nogowa, nie tracąc przytomności wybiła szyby w oknach, i wyrzuciła na śnieg żywe pochodnie. Na krzyk zrozpaczonych nadbiegli sąsiedzi, którzy ogień ugasili, poczem poparzonych przewieziono do szpitala powszechnego.

Nogowa oprócz ciężkiego poparzenia ma poranione ręce, zaś syn jej 6-letni Roman oraz 2-letnia Danuta doznały ogólnych poparzeń.

OJCIEC ZASTRZELIŁ SYNA.

Sensacyjną rozprawą zajmować się będzie Sąd Okręgowy w Katowicach dnia 20 b. m.

Miejsce na ławie oskarżonych zajmie budowniczy Paweł Chrostek z Kopciowic, któremu akt oskarżenia zarzuca zastrzelenie jego syna Józefa. Tło sprawy było następujące: Dnia 9-go listopada powrócił Józef Chrostek w porze nocnej do domu. Nie chcąc śpiącego ojca zbudzić ze snu, wybił szybę, by tym sposobem wejść do mieszkania. Poczynania jego zauważył jednak ojciec, który w mniemaniu, że do mieszkania zamierza włamać się złodziej, strzelił z rewolweru i śmiertelnie ranił syna.

SAMOBÓJSTWO W SĄDZIE.

W gmachu sądu okręgowego w Łodzi popełniła zamach samobójczy jakaś młoda kobieta, dostatnio ubrana, nieustalonego dotąd nazwiska. Nieznajoma zażyła w korytarzu sądu stężonego kwasu solnego, i, głucho jęcząc, padła bez przytomności.

Lekarz pogotowia stwierdził stan ciężki i skierował tajemniczą desperatkę do szpitala. Władze prowadzą dochodzenie celem ustalenia identyczności niedoszłej samobójczyni i przyczyn targnięcia się na życie.

9-LETNI ZABÓJCA 6-MIESIĘCZNEGO DZIECKA.

W Jaworowie, powiat Kosów, włosce huculskiej obok Żabiego zdarzył się tragiczny wypadek. Niejaka Ilena Senczuk, mieszkająca pod jednym dachem z rodziną niejakiego Stolaszczuka posiadała rewolwer bębenkowy, który pozostawił jej zmarły mąż. Rewolwer ten miała w swej torbie, którą powiesiła na ścianie.

Tego samego dnia około godz. 3-ciej, gdy Seńczukowa przebywała na podwórzu, padł nagle strzał. Okazało się, że 9-letni pasierb Stolaszczuka, Piotr Kopczuk, wyjął z torby rewolwer i zastrzelił 6-miesięczne leżące w kołysce dziecko swego ojczyma, przyłożywszy mu lufę rewolweru do ust. Chłopiec instynktownie czuł nienawiść do dziecka, którem matka jego tak dalece się zajmowała, że zaniedbywała Piotra. Ojciec zastrzelonego dziecka zgłosił o strasznym wypadku na posterunku P. P.

Sprostowanie

W sprawozdaniu literackiem we wczorajszym numerze, pod sprawozdaniem z książek: Z. Kleszczyńskiego „Za barjerą Pirenejów" i A. Bohomolca „Wyprawa Jachtu Dal" opuszczony został przez przeoczenie podpis **Bolesława Dudzińskiego**.

Znowu wygrany proces

O 6-cio miesięczne odszkodowanie

Przed krakowskim Sądem Okręgowym cywilnym rozpatrywano ciekawą sprawę, w której jako powód występował były robotnik państwowego zakładu umundurowania w Krakowie, Jan Kwoka. Pozwanym był Skarb Państwa.

Kwoka pracował w zakładach, jako cywilny robotnik, przez 15 lat i został zredukowany, przyczem otrzymał 14-dniowe wypowiedzenie. Kwoka stanął na stanowisku, że kodeks zobowiązań przyznaje każdemu pracownikowi, bez względu na charakter służbowy, po przepracowaniu 10 lat, 6-miesięczne wypowiedzenie.

Sprawa oparła się o sąd pracy, który uznał pretensje Kwoki za słuszne i przyznał mu 6-miesięczne odszkodowanie. Prokuratorja generalna, zastępująca interesy Skarbu Państwa, odwołała się do sądu wyższej instancji i w rezultacie sprawa ta znalazła się obecnie na wokandzie Sądu Okręgowego, który wyrok pierwszej instancji zatwierdził. Sprawę prowadził s. o. Kordecka. Kwokę zastępował adw. tow. dr. Rosenzweig.

Wyrok ten ma znaczenie prejudycjalne dla szeregu procesów w sądzie krakowskim.

Niedawno zwolnieni pracownicy Ubezpieczalni wnieśli podobne skargi. W jednej z takich spraw, a to Wacława Kolwasa, zapadł już w Sądzie Pracy w Krakowie wyrok, przysądzający całkowicie powództwo.

Może te wyroki powstrzymają wreszcie falę redukcyj długoletnich pracowników.

Pozbawiony wraz z rodziną dachu nad głową i znajdujący się w skrajnej nędzy b. zesłaniec, peowiak, prosi o jakąkolwiek pracę. Wiadomość w Redakcji „Robotnika".

Kącik radjowy

Koncert symfoniczny z Poznania

Poznański koncert symfoniczny, transmitowany będzie na wszystkie rozgłośnie polskie z Gmachu Teatru Wielkiego w Poznaniu, we wtorek, dnia 18 lutego o godz. 20.00. W programie tego koncertu zamieszczony jest między innemi II Koncert Skrzypcowy Karola Szymanowskiego, oraz dzieło poznańskiego, modernistycznego kompozytora, IV Symfonję Stefana Poradowskiego. Każda zapowiedź wykonania arcydzieła Szymanowskiego, zupełnie wystracza, aby wzbudzić wielkie zainteresowanie wśród sfer muzycznych, jak i wśród szerokich rzesz słuchaczy. Wykonanie przed mikrofonem poznańskim Koncertu Skrzypcowego Karola Szymanowskiego, zapowiada się tem świetniej, że odegra go znakomita polska artystka — Eugenja Umińska. Symfonję Stefana Poradowskiego wykona orkiestra symfoniczna m. Poznania pod dyrekcją Dr. Zygmunta Latoszewskiego.

Stefan Poradowski, chociaż należy do młodszego pokolenia kompozytorów polskich, ma już poza sobą bogatą przeszłość artystyczną. Szczególnie jego Tria rozsławiły imię poznańskiego kompozytora daleko poza granicami kraju. IV Symfonja, którą usłyszą radiosłuchacze we wtorkowym koncercie należy do reprezentatywnych dzieł tego kompozytora.

Skarby Polski

Dnia 18 lutego rozpoczyna Polskie Radjo cykl odczytów p. t.: „Skarby Polski". Celem tych odczytów jest dostępne dla wszystkich zobrazowanie współczesnego stanu naszej kultury materjalnej, ze szczególnem uwzględnieniem tych dóbr, które stanowią podstawę naszego bogactwa narodowego; w cyklu tych odczytów przedewszystkiem omówione będą bogactwa przyrodzone Polski, jak: kopaliny, źródła mineralne, wody i gleby, następnie wyniki pracy ludzkiej, spożytkowującej w produkcji te bogactwa naturalne, a więc rolnictwo i różne gałęzie wytwórczości. W dalszym ciągu w cyklu tym scharakteryzowane będą: dorobek duchowy i zdobycze kulturalne, jakie zdołaliśmy osiągnąć od chwili odzyskania Niepodległości. Odczyt wstępny z tego cyklu nadany będzie o godz. 17.00.

Odczyt literacki

Dziś o godz. 18.30 w szkicu literackim, nadanym przez rozgłośnię wileńską, prof. Manfred Kridl omówi najnowsze metody badań literackich wśród których coraz więcej zwolenników znajduje metoda estetyczna. Zwolennikiem tej metody jest również prelegent, który jednocześnie w szkicu tym poruszy ciekawe zagadnienie wpływu krytyki na urabianie opinji czytelników. Szkic zatytułowany jest „Literatura i nauka o literaturze".

Występ duńskiego pianisty

Polskie Radjo zaprosiło przed swój mikrofon znanego, duńskiego pianistę — Victora Schiolera. Zagraniczny gość wykona w dniu 18 lutego o godz. 18.00 utwory Scarlatti'ego, Nielsena, obrazki impresjonistyczne Debussy'ego oraz Scherzo ze „Snu nocy letniej" Mendelssohna — przerobione przez samego pianistę na fortepian.

J. N. MILLER.

Henri Barbusse

Kiedy wybuchła wielka wojna europejska, pisarze stojący rzekomo ponad klasami i uważający się za wyznawców sztuki czystej mieli siły oprzeć się urokom rywalizujących ze sobą różnych postaci imperjalizmu, który na rzeź posłał miljony robotników i chłopów.

Pierwszy odruch buntu i zdławionego protestu opiętych w mundur proletarjackich mas wyraził Barbusse w swoim „Ogniu", szkicowanym w przerwach między atakami i kontratakami wrogich armji pod startą z oblicza ziemi wioską Souchez.

„Jakiemi oczyma będą patrzeć na nas ci, — mówi jego bohater w „Ogniu" — którzy będą żyć po nas, których dusza dojdzie do równowagi z postępem, nieuchronnym jak przeznaczenie?

Jak emiż oczyma patrzeć będą na morderstwa i czyny, o których nawet, my, którzy je spełniamy, nie wiemy, czy należy je porównać z dziełami bohaterów Plutarcha i Neposa, czy z czynami apaszów?"

Wizja nieustraszonego męstwa i nieugiętej woli Liebknechta nawiedza już wtedy jednego z bohaterów „Ognia" — i staje się zwolna wskaźnikiem myśli i woli zarówno bohatera powieści jak i jej autora.

W bohaterze Barbusse'a zwycięża jednak narazie — pomimo walki wewnętrznej i rozdarcia — poczucie solidarności z towarzyszami broni.

W świadomości bohatera ustala się różnica między prawdą wieczystą a prawdą przejściową chwili obecnej.

„Hańba sławie wojennej — powie kapral Barbusse'a — hańba wszystkim armjom, hańba rzemiosłu żołnierza, które z ludzi czyni bądź bezmózgie ofiary, bądź podłych katów.

Tak — to jest prawda — prawda dla wieczności — ale jeszcze nie dla nas. To będzie prawdą, gdy się podkreśli w związku z innemi prawdami, które poznamy później, gdy oczyści się nasz duch. Teraz — dalecy jesteśmy jeszcze od tego. Teraz — ta prawda — prawie błąd — to słowo najświętsze — prawie świętokradztwo".

Przez lat dwadzieścia — od czasu swego buntowniczego „Ognia" — bez przerwy — w straszliwym wysiłku wyżartych fosgenem i gruźlicą płuc — gasnących sił — w słowie i piśmie jako pisarz i apostoł sprawy robotniczej Barbusse głosił i pouczał, że prawdziwa różnica, która dzieli ludzi i czyni z nich wrogów, nie jest wcale różnicą uwłosienia, barwy skóry, kroju szat czy języków, — lecz jest różnicą klas, które ludzi dzielą na wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych.

Przez lat dwadzieścia dążył do zjednoczenia proletarjuszy wszystkich krajów w walce z eksploatatorami wszystkich krajów.

Pisarz francuski — pomimo wielkiego kultu dla sztuki i pisarskiego rzemiosła, którego był niepowszednim mistrzem, rozumiał jak nikt inny, że intelektualiści nie mogą tworzyć jakiejś elity wybrańców, oderwanych od ruchu masowego (co było jednem z największych nieporozumień w działalności pisarskiej u nas — Stefana Żeromskiego) — lecz cała ich siła rozpędowa opiera się na związku z masowym ruchem robotniczym, który ich dźwiga i którego stać się powinni myślą wcieloną.

Na kongresie pisarzy w obronie kultury, ostatniej wielkiej manifestacji, w której sądzono było Barbusse'owi wziąć jeszcze udział, wielki pisarz francuski, w obliczu niebezpieczeństwa ze strony rosnącego na siłach faszyzmu, który traktuje jako zbrojną wyprawę karną monopolistów pieniądza przeciw pozycjom tysiącletniej kultury i rodzącego się nowego humanitaryzmu, — wzywa intelektualistów do porzucenia neutralnego stanowiska w tej walce, stwierdzając, że „trzeciego" stanowiska niema, że bezczynność i bezład sprzyja tylko istniejącemu porządkowi rzeczy.

Jako artysta we wstrząsającem przemówieniu swojem porusza nader delikatną i subtelną sprawę wpływu partyj politycznych na sztukę, nie szczędząc, jak ujrzymy, ani przeciwników, ani swoich naturalnych sympatyj.

„Wpływ partji politycznej na literaturę — mówi Barbusse — odbija się na niej ujemnie. I nie powołuje się tu bynajmniej wcale tylko na krzyczący przykład sfaszyzowanego futuryzmu włoskiego. Będę mówił, przeciwnie, o partji, do której sam należę.

W Z. S. S. R. w ciągu długiego czasu pisarze rewolucyjni w imieniu ortodoksji komunistycznej sprawowali dyktaturę, która sparaliżowała twórczość artystyczną.

Dopiero dekret rosyjskiej partji komunistycznej — sławny dekret z 23 kwietnia 1932 r. — znoszący organizację pisarzy rewolucyjnych na rzecz eklektycznej ligi pisarzy radzieckich proklamował zasadę, że nie wolno z rzeczy tak monumentalnej i oryginalnej jak sztuka robić przybudówki dla partji politycznej.

Nie pozbywa się jednak wolności ten, kto się swobodnie poddaje słusznemu punktowi widzenia. Poddanie się wyższej zasadzie — nie jest zaprzeczeniem wolności — przeciwnie. Wolność nie polega na tem, żeby robić, co się komu podoba.

Powinna ona służć przedewszystkiem do powiązania nas z wyższą zasadą moralną, gdy jesteśmy zdolni i godni ją pojąć".

Takie głębokie, rozległe i rozumne ujęcie tej drażliwej sprawy, przynosi zaszczyt niestrudzonemu bojownikowi sprawy proletarjackiej, który mimo całego oddania się rewolucji socjalistycznej — nie traci z oczu rodzimego dla siebie państwa sztuki, upominając się o jego swobodę i autonomję.

Rozległe horyzonty myśli wielkiego pisarza, jego odwaga cywilna, wola zwycięstwa, jego oddanie się sprawie robotniczej, — czynią zeń postać bojownika, drogiego walczącej o zmianę ustroju klasie robotniczej wszystkich krajów, widzącej w nim wzór męstwa, hartu i poświęcenia bez granic.

Nad zwłokami tedy zmarłego w kraju budującego się nowego ustroju bojownika rewolucji społecznej i wielkiego pisarza pochyliły się czerwone sztandary robotników Francji i Związku Radzieckiego,— z tem większą jednak czcią i hołdem pochylić się winny głowy i serca mas robotniczych, wydanych na pastwę faszystowskiego gwałtu i przemocy.

Na wyciągniętą w przyszłość pięść zaciśniętą Henryka Barbusse'a klasa robotnicza i cały świat rodzącej się nowej kultury przysiąc powinien — stłoczyć szeregi i w karnym ordynku walczyć przeciwko prowokacji faszystowskiej, zmierzającej do wywołania nowej rzezi narodów, — w obronie kultury, pokoju, — za zwycięstwo Socjalizmu.

KRONIKA KRAKOWSKA

Fermenty wśród młodzieży akademickiej

Zarząd Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej nadsyła nam w związku z naszą notatką w N-rze z dn. 12 b. m. następujące sprostowanie:

„Nie prawdą jest jakoby Okręg Krakowski Z. P. M. D. R. P. brał udział w jakimkolwiek zjeździe Prezesów Okręgów w Warszawie, gdzie z ramienia Okręgu Krakowskiego miał reprezentować Z. P. M. D. p. Władysław Głuchowski, prawdą jest natomiast, że Okręg Krakowski Z. P. M. D. nie brał udziału w żadnym zjeździe Prezesów Okręgów i że p. Władysław Głuchowski nie należąc do żadnego Koła Z. P. M. D. R. P. na terenie Okręgu Krakowskiego, nie mógł tem samem reprezentować Okręgu Krakowskiego".

Równocześnie Związek Polskiej Młodz. Demokr. kategorycznie zaprzecza wiadomości „Głosu Narodu" jakoby Z. P. M. D. wydał oszczerczą ulotkę, skierowaną przeciwko Seminarjum śląskiemu, gdyż jak twierdzi „nigdy nie prowadził brudnej agitacji wyborczej". W dalszym ciągu swojego pisma Z. P. M. D. w ten sposób zwraca się pod adresem „Głosu Narodu":

„Charakterystycznem jest, ze „Głos Narodu" insynuuje redakcję ulotki Związkowi Polskiej Młodzieży Demokratycznej, nie wspomina natomiast nic o bandyckiej napaści i pobiciu członka Z. P. M. D. Aleksandra Drabika przez znanego bojówkarza Młodzieży Wszechpolskiej Marjana Trecza, który miał z listy endeckiej kandydować na prezesa *Bratniej Pomocy*".

Jak widać z powyższego walka wyborcza o Zarząd Bratniej Pomocy U. J. przybiera coraz ostrzejsze formy. Endecko - klerykalny blok za wszelką cenę usiłuje zdobyć większość. Wobec jednak zdecydowanej postawy młodzieży należy liczyć się z poważną porażką „endeków". Również ugrupowania sanacyjne nie zdołają utrzymać dotychczasowego stanu posiadania. W tych warunkach prawdopodobnie odniesie sukces lewica.

Nieudały wiec Z.Z.Z. w Krakowie

Aresztowanie tow. Szumskiego

W niedzielę, dnia 16 b. m., zwołał Z.Z.Z. wiec do sali przy ul. Rajskiej.

Na wiec przybyli: poseł Z.Z.Z. Gdula i red. Szurig z Warszawy.

Zgodnie z wolą ogromnej większości zgromadzonych, na przewodniczącego zgromadzenia wybrano tow. Drobnera, który udzielił głosu tow. dr. Szumskiemu.

Wezwana przez dygnitarzy Z. Z. Z. policja usunęła przemocą tow. Drobnera, rozpędziła wiecujących, a następnie aresztowała tow. Szumskiego.

Olbrzymi tłum ruszył z pieśnią „Czerwonego Sztandaru" na ustach na odbywające się równocześnie w „Domu Górników" zgromadzenie antyfaszystowskie.

W starostwie Grodzkiem odbyła się w trybie administracyjnym rozprawa przeciw tow. Szumskiemu o napad na zgromadzenie.

Rozprawę odroczono, a tow. Szumskiego — zwolniono.

**

Z.Z.Z. poniósł jeszcze jedną klęskę. Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

KRAKOWSKI KOMITET „BUNDU" I RADA ŻYDOWSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

urządzają

we wtorek, dn. 18 lutego o godz. 8 wiecz. w sali Teatru Żydowskiego, przy ul. Bocheńskiej 7

Uroczystą Akademję

ku uczczeniu

pierwszego „PROLETARJATU".

Program: Przemówienia: **Marjan Czuchnowski, dr. Ignacy Aleksandrowicz.** Orkiestra, recytacje i chorał robotniczy.

Z miasta

ZABUDOWA PL. ŚW. DUCHA.

Na posiedzeniu Komisji Rady miejskiej dla spraw oświaty, kultury i opieki społ. omawiano projekt zabudowy pl. św. Ducha, obejmujący zarówno regulację i uporządkowanie samego placu jak niemniej sprawy odnowienia i przystosowania do wymagań estetyki i potrzeb miasta grupy zabudowań poduchackich pomiędzy pl. św. Ducha, ul. Szpitalną, ul. św. Marka i ul. św. Krzyża. Uchwalono przedłożyć Radzie miasta następujący plan:

„W domu pod „Krzyżem", po przeprowadzeniu wewnętrznych adaptacyj zostanie pomieszczone Muzeum Historyczne m. Krakowa.

Przyległa renesansowa oficyna służyć będzie na cele magazynów i pracowni konserwatorskich.

W kompleksie na narożniku ul. św. Marka i ul. św. Krzyża (dawny klasztor Duchaczek) zburzone będą bezwartościowe i nowszego pochodzenia przybudówki i drewniany barak t. zw. „dioramą", przez co stworzy się należyty widok na gotycki masyw kościoła. Zachowany będzie natomiast budynek poszkolny od strony kościoła św. Krzyża i przemieniony po właściwych adaptacjach na potrzeby miejskie. Sąsiadujący z nim narożny budynek, mieszczący magazyn kostjumów teatralnych, nie posiadający żadnej wartości zabytkowej ulegnie zburzeniu, a na jego miejscu powstanie dwupiętrowy gmach Archiwum Aktów Dawnych m. Krakowa, opatrzony w parterze nader malowniczą kolumnadą i podcieniami.

NAGŁY ZGON.

Nieznany osobnik, przechodząc ulicą Węglową, upadł nieprzytomny na chodnik, przypuszczalnie spowodu ataru serca. Wezwane Pog. Rat. przewiozło go do Szpitala św. Łazarza, gdzie zmarł tegoż dnia o godz. 16.15. Tożsamości owego osobnika narazie nie ustalono.

STAN CHORÓB W KRAKOWIE.

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w m. Krakowie zgłoszono od dnia 9.2 do dnia 15.2 następujące choroby zakaźne: błonica 19, płonica 10, dur brzuszny 1, odra 36, róża 3, krztusiec 2.

Z ZAGADNIEŃ PSYCHOLOGJI I WYCHOWANIA MŁODZIEŻY.

Odczyt na temat powyższy wygłosi z ramienia Powszechnego Wykładów Uniwersytetu Jagiellońskiego p. dr. Anna Brossowa w Związku Zawodowym Pracowników Umysłowych Sławkowska 5 I p., dnia 18 lutego br. o godz. 7.45 wiecz.

Członków związkowych i wprowadzonych gości uprasza się o punktualne przybycie.

Dyżury lekarzy

Dnia 18 lutego noc:

1. Dr. Dym Osi św. Gertrudy 18, tel. 105-58.
2. Dr. Lazer Debora Miodowa 22, tel. 169-43.
3. Dr. Redo Aleksander Felicjanek 6, tel. 182-57.
4. Dr. Twardowski Marjan 1. Osiedle ofic. 18b.

Historje dnia

CO, GDZIE I KOMU? GOTÓWKA I STOP.

Nieznany sprawca dostał się za pomocą dobranego klucza lub wytrycha, do sklepu firmy „Przemysł" przy ul. św. Krzyża 1 i skradł z szuflady około 80 zł. i 30 kg. stopu do wylewania łożysk. Ogólna szkoda wynosi 300 zł.

BĘDZIE MIAŁ RADJO PRZY BRYDŻU.

Nieznany sprawca włamał się do biura urzędników skarbowych przy ul. Andrzeja Potockiego 4 i skradł: radjo aparat z głośnikiem, patefon, pudełko z szachami i 15 talji kart do bridge'a, ogólnej wartości 825 zł.

„CYKLISTA".

Nieznany sprawca skradł z korytarza I p. domu przy ul. Grodzkiej 39, pozostawiony tam rower męski, na szkodę J. Gądka, zam. przy ul. Szpitalnej 32.

Radjo krakowskie

ŚRODA, 19 lutego 1936.

6.30 Audycja poranna. 6.50 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. południowy. 12.30 Koncert. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego 13.30 Płyty. 15.15 Przegl. giełdowy. 16.00 „Opowieści Rudyarda Kiplinga". 16.20 Koncert. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Kultura nie jest pochodną ilością złotych". 17.20 Muzyka salonowa. 17.50 Pogadanka gospodarcza. 18.00 Sonata skrzypcowa. 18.30 „Skrzynka ogólna". 18.40 Wiadomości bieżące. 18.45 Płyty. 19.00 „Poradnik turystyczny". 19.20 Koncert. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Arje i pieśni. 20.20 Płyty. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Twórczość Fryderyka Chopina". 21.35 „U laureatów literackich 1935-36 roku". 21.50 Pogadanka gospodarcza. 22.00 Muzyka taneczna. 23.05 Płyty.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Dom Nr. 56" i „Brygada chwały".
ATLANTIC: „Dodek na froncie".
APOLLO: „Becky Skarp".
BAGATELA: „Roześmiane oczy" (Shirley Temple) i rewja: „U źródła śmiechu".
„PROMIEŃ: „Wojna w królestwie walca".
SZTUKA: „Tajemnica czarnego pokoju".
STELLA: „Nocny Express".
SOKÓŁ: „Karnawał i miłość".
ŚWIT: „Czu-Czin-Czan.
WANDA: „Dawid Copperfield".
UCIECHA: „Czarownica".

Repertuar

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

We wtorek „Most". „Chimery" z Zygmuntem Nowakowskim i Zofją Jaroszewską w rolach głównych, dane będą w środę.

„Rozkoszna dziewczyna" komedja muzyczna R. Benatzky'ego, w przekładzie i opracowaniu polskim J. Tuwima, będzie najbliższą premjerą teatru im. J. Słowackiego. Próby odbywają się od dłuższego czasu pod kierunkiem reż. W. Radulskiego.

Hanka Ordonówna i Igo Sym w Starym Teatrze. Znakomici artyści warszawscy: Hanka Ordonówna, niezrównana pieśniarka, oraz Igo Sym, popularny piosenkarz i świetny aktor filmowy, wystąpią we czwartek, 20 bm. w Starym Teatrze.

KRONIKA ŚLĄSKA

Z huty „Silesia" w Paruszowcu

W Paruszowcu odbyła się wspólna konferencja z zastępcą Kom. Demob., p. inż. Seroką, dyrekcją i przedstawicielami robotników. Z ramienia Kl. Zw. Metalowców brali udział w konferencji tow. Tomecki, Motyka i Żyła. Po wysłuchaniu wywodów obu stron p. inż. Seroka wydał decyzję, że na trzy miesiące odracza się zwolnienie 500 robotników. Natomiast w tym czasie będą nadal stosowane bezpłatne urlopy po 14 dniach. Kto z robotników będzie chciał wykorzystać swój urlop ustawowy, może wziąć częściowo swój urlop. Wobec tego trafiłoby się na 6 tygodni 14 dni świętówek zbiorowych dla każdego robotnika.

Stan w zakładach nie byłby tak groźny, ale w czasie przedwyborczym pewne czynniki przyjmowały nagwałt do huty ludzi zupełnie niepotrzebnych; robiło się to wszystko dla zapewnienia głosów dla posłów „sanacyjnych". Dziś posłowie wybrani głosami tych robotników nie myślą starać się o pracę dla tych, którzy ich wybrali, ani też u Rządu o zamówienia.

Strajk protestacyjny w hucie „Batory"

W hucie „Batory" w Wielkich Hajdukach w tokarni rur wybuchł jednogodzinny strajk protestacyjny. Strajk skierowany był przedewszystkiem przeciwko mistrzowi Szelidze, który odnosi się do robotników brutalnie, dalej chodziło o uregulowanie stawek akordowych. Strajk przerwano wobec zapewnienia dyrekcji, że zażalenia robotników zostaną rozpatrzone na wspólnej konferencji rady zakł. i dyrekcji.

Z kop. „Śląsk" w Chropaczowie

Na kop. „Śląsk" w Chropaczowie odbyło się zebranie załogowe przy udziale przeszło tysiąca robotników. Po przemówieniu tow. Kaczmarskiego, zabrali głos robotnicy, którzy domagali się rychłego uregulowania sporu zarobkowego w ciężkim przemyśle, wprowadzenia 6-cio godz. czasu pracy oraz przyśpieszenia w Zakł. Ubezpieczeń załatwienia wniosków o przyznanie renty wypadkowej.

Sensację wywołało wystąpienie przedstawiciela ZZZ, który domagał się, by nie dopuszczano przy zapośredniczaniu do pracy Związku Powstańców i innych organizacyj półwojskowych.

Kat niemiecki pracuje

Dnia 13 lutego wykonał w Opolu kat niemiecki dwa wyroki śmierci przez ścięcie toporem. Ścięty został Rudolf Mencel za zastrzelenie hitlerowca Florka, oraz Paweł Rettig, za zastrzelenie swego brata.

Repertuar

TEATR POLSKI

Wtorek, 18. lutego, „Występ Hanki Ordonówny i Igo Syma" g. 20.15.

Środa, 19. lutego, „Trafika pani generałowej" o g. 20-ej.

„Naciąganie robotników" Azotów w Chorzowie

T. zw. „prasa narodowa" chwali robotników „Azotów" w Chorzowie, ile to pieniędzy ofiarowali na cele „ogólnonarodowe" i społeczne. Gdyby robotnicy Azotowni w Chorzowie zarabiali dobrze, to ofiarność ta byłaby zupełnie zrozumiała. Ale wiadomo ogólnie, że sytuacja robotników w tej fabryce jest ciężka, a zarobki z powodu świętówek i turnusów bardzo nędzne. W wielu wypadkach otrzymują robotnicy przy wypłacie puste torebki, ponieważ cały zarobek poszedł na potrącenia. W dodatku musi załoga utrzymać produkcję na takim poziomie, na jakim była przed masową redukcją robotników. Ogólnie wiadomo, że załoga została zmniejszona do połowy dawniejszego stanu.

Robotnicy tej fabryki znajdują się w przymusowej sytuacji. Nie chcąc stracić pracy i chleba, godzą się na wszelkie potrącenia. A potrącenia te są niesłychane, jak wynika z następującego zestawienia: W ub. roku zapłacili składek na Ligę Morską przeszło 18.000 zł., na fundusz Obrony Morskiej przeszło 2000 zł., na akcję kolonjalną 500 zł., na budowę łodzi podwodnej 200 zł., na LOPP. 10.443.50 zł., na samolot ziemi śląskiej przeszło 2500 zł., na inne cele „społeczne" około 3000 zł., na rzecz bezrobotnych, dawniejszych pracowników fabryki, 67.000 zł., na zakup chleba dla bezrobotnych 10.000 zł.

Są to wszystko „dobrowolne" składki, bez policzenia nowych podatków.

Zestawienie powyższe jest wymowną ilustracją obecnych warunków bytu górnośląskiej klasy robotniczej.

Nie należy też zapominać o tych agentach, którzy zmuszają robotników do t. zw. dobrowolnego ubezpieczenia.

W sprawie wynagrodzenia za czas ćwiczeń wojskowych

Wobec licznych pytań, zwróconych do naszej redakcji i związków zawodowych, za jaki czas przysługuje robotnikom, powołanym do ćwiczeń wojskowych, wynagrodzenie przewidziane w art. 458 kodeksu zobowiązań, ogłoszonego w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1933— poz. Nr. 82, poz. 598, wyjaśniamy tą drogą, że według art. 42 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27.10.1933 roku o przepisach, wprowadzających kodeks zobowiązań, wszystkie zobowiązania, wynikające z umów o pracę, a więc i wynagrodzenie za czas odbycia ćwiczeń wojskowych mają swoją moc prawną od 1 lipca 1935 roku.

Radjo śląskie

WTOREK, 18 lutego.

6.30 Pieśń poranna i gimnastyka. 6.50 Muzyka lekka. W przerwie o godz. 7,20 Dziennik poranny. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych). — 12.30 Muzyka. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.35 Muzyka lekka i taneczna. 15.30 Kamil Saint - Saens: „Karnawał zwierząt". 16.15 Koncert Orkiestry Dętej. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Skarby Polski — odczyt. 17.15 Słownik niemiecki — reportaż muzyczny. 17.50 Encyklopedja mówiona. 18.00 Recital fortepianowy. 18.30 Wychowawca i wychowanek — odczyt. 19.00 O sporcie fotograficznym i fotografji sportowej. 19.50 Pogadanka aktualna.— 20.00 Koncert symfoniczny. W przerwie o godz. 21.00 Dziennik wieczorny „Obrazki z Polski współczesnej". 22.30 Odczyt gospodarczy. 22.45 Kaprysy zimy. 23.05 Muzyka taneczna.

ŚRODA, 19 lutego.

6.30 Pieśń poranna i gimnastyka. 6.50 Muzyka lekka. W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Dom nad Jeziorem — pogadanka. 12.30 Koncert. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Lekcja języka polskiego. 13.45 Rozmaitości muzyczne. 15.30 Koncert popularny. 16.00 Opowieści Rudyarda Kiplinga—audycja dla dzieci starszych. 16.20 Koncert. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radja. 17.00 Dyskutujemy: Kultura nie jest pochodną ilością złotych. 17.20 Muzyka salonowa. 17.50 Pogadanka gospodarcza. 18.00 Karol Szymanowski: Sonata skrzypcowa. 18.30 Ogrodnik śląski „Porady ogrodnicze". 19.00 Wpływ gospodarki człowieka na krajobraz ziemi. 20.00 Godzina Zagłębia Dąbrowskiego. — 20.45 Dziennik wieczorny. 22.55 XXV audycja z cyklu: Twórczość Fryderyka Chopina" (1810 — 1849). 21.35 U laureatów literackich 1935-36 roku. 22.00 Muzyka taneczna (z Monachjum). 23.05 Muzyka taneczna.

Zwolnienia w Zakładach Pszczyńskich

Jak już swego czasu donosiliśmy, Zarząd Przymusowy Zakładów ks. Pszczyńskiego zwolnił w kilku partjach większą liczbę urzędników, zajętych w zakładach przemysłowych, kopalniach oraz majątkach księcia. Cały szereg urzędników wysłano na emeryturę, a dalsza ich część ma opuścić w najbliższym czasie swe posady. W zakładach księcia zatrudnia się jeszcze 16 dawniejszych urzędników, którzy otrzymali już wypowiedzenia z tem, że mają opuścić posady w dniu 31 marca b. r. Ponieważ do tej pory zarząd przymusowy nie cofnął wypowiedzenia, nie ulega wątpliwości, że i ta reszta opuści w dniu 1 kwietnia b. r. zajmowane posady.

W najbliższym czasie komisarjat policji w Mysłowicach przeniesie się z dotychczasowego lokalu do gmachu Urzędu Skarb. przy ul. Starokościelnej, obok kościoła nowego.

Z Chorzowa

Miejski Komitet Funduszu Pracy w Chorzowie podaje do wiadomości, iż z dniem 19 lutego br. rozpoczyna wypłatę zasiłków z akcji pomocy doraźnej w gotówce według następującego porządku: dla Chorzowa III i Maciejkowic w b. Urzędzie Gminnym Chorzowa III w środę dnia 19.2 br. o godz. 9—12 litera A—Z i wszystkie kobiety; dla Chorzowa I, II i IV na targowisku końskim w Chorzowie I, w czwartek dnia 20.2 br. od godz. 9—12 litera A—J; w piątek dnia 21.2 br. od godz. 9—12 litera K-P, w sobotę dnia 22.2 br. od godz. 9—12 litera R—Z oraz kobiety. Bezrobotni, którzy się do powyższego ogłoszenia nie zastosują, nie będą później uwzględnieni.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka